

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19-50 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19-50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie 1 na prowincji:

**60 fen.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenie za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie wraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## Granice z 1772 r.

Traktat podziału Polski z dnia 5 sierpnia 1772 r. był aktem gwałtu i bezprawia. Rozdzielał żywe ciało narodu, łamąc jego prawo naturalne, aby być jedną, jako państwo. Rozrywał organizm państwowy, gwałcąc jego prawo historyczne, aby istnieć dalej, jako całość.

Rozbiory są w dziejach zjawiskiem powszechnym i normalnym. Każdy z nich był aktem przemocy i bezprawia. Naruszał prawa historyczne. Nie każdy jednak łamał prawa naturalne narodu. Podział Polski z r. 1772, jest dlatego wyjątkowo bezwstydnym i zbrodniczym, że był on gwałtem zadany nie tylko prawom historycznym, ale i naturalnym, że był gwałtem zadany prawu historycznego rozwoju.

Historja mnoży ciągle przykłady dzielenia organizmów państwowych, przykłady rozbiorów, które były rozwojową koniecznością lub ją wyprzedzały. Prawa bowiem historyczne, jeśli się traci, to jedynie przez ewolucję, prawem historycznego rozwoju. A to, mocą ewolucji, prawem historycznego rozwoju. A to, przez przeistoczenie podmiotu tych praw lub zmianę wartości ich przedmiotu. Przemiana ta sprawia, że czasami łamie się nawet samemu własne prawa historyczne, że własnowolnie oddziela się od całości państwa, która dla dalszego rozwoju stała się ciężką lub szkodliwą, że ustępuje się ją z łatwością i chętnie komuś obcemu, celem uzyskania innych korzyści. Działają się tu wbrew prawu historycznemu, prawu istnienia, w imię prawa historycznego rozwoju, w imię życia.

Nie zawsze jednak działa się tak pod nieodpartym przymusem, pod stanowczym nakazem tego życia. Jakże często działa się w imię życia wbrew niemu pod wpływem doktryny, w urojeniu, że jest się akuszerem rozwojowej konieczności, albo też — co częściej — że jest się jej twórcą.

Bez względu jednak na to, czy rozbiór był względnie stał się nakazem życia, czy też nie — pozostaje on zawsze aktem bezprawia i gwałtu dokonany na prawach historycznych, które instynkt samozachowawczy czyni świętością. Z tej też racji każdy zabór jest nielegalny, nawet ten, który był raczej samogwałtem, niż aktem zewnętrznej, obcej przemocy, raczej sprzedają, jak grabieżą.

I stąd też nie przestaje się uważać za akt gwałtu i bezprawia także i takiego zaboru, którego nie chce się i nie zamierza nigdy rewindykować. I nie dążąc

do odzyskania utraconych ziem, dąży się do tego, aby zaborca uznał akt tej utraty za gwałt i bezprawie, by potępił go. Uznanie takie jest wymogiem dziejowej sprawiedliwości i moralnego dobra. Ma ono znaczenie praktyczne: nie zwraca utraconej ziemi, ale salutuje i uznaje historyczne prawo do niej. Utrwala porządek moralny, umacnia — wydzwanając zwycięstwo prawa — pancowanie jego nad przemocą. Jest zadośćuczynieniem krzywdy moralnej, której nie przestaje się dziedziczyć. Usuwa pobudki moralne nienawiści, które trwają, choćby nie stało realnych, z jakich wyrosły.

W dziejach naszych podział z r. 1772 nie był pierwszym. Poprzedziły go trzy wielkie grupy rozbiorów: podziały z lat 1027—1037 (utrata Łużyc, Moraw, Słowaczyny), następnie z lat 1335 i 1343 (Śląska i Pomorza), wreszcie z lat 1657, 1660 i 1667 (Prus Książęcych, Inflant i Zadnieprza). Nie uprawniły tych zabiorów zawierane przez Polskę traktaty i wieczyste pokoje; tak, jak tego z r. 1772 nie uprawniło przyjęcie go i zatwierdzenie przez delegację Sejmu w dn. 18 września 1773.

Rozbiory z czasów Mieszka II. i Bolka Mieszkwica obalały dzieło Chrobrego; wszczęły proces dziejowy, który doprowadził do przystąpienia się Polski Główniej w Rzplę Jagiellonów; traktaty wyszebradzki i kaliski Kazimierza Wielkiego były ostateczną likwidacją idei państwowej Bolesława Chrobrego, a równocześnie podstawą dla powstania i rozwinięcia się idei jagiellońskiej. Nasze prawa historyczne do ziem zabranych na zachodzie, skutkiem ewolucji, której uległ ich podmiot, wówczas zmartały. Odzyskanie ziem zachodnich, rdzenne polskich nie mogło być rozwojową koniecznością, nakazem życia dla wschodnio-europejskiej, jagiellońskiej federacji. Rzeczpospolita Jagiellonów nie uznawała zabiorów tych za akty legalne, równocześnie jednak nie dążyła do ich rewindykacji.

Rozbiory z czasów Jana Kazimierza obalały dzieło Jagiellonów; zabór przez Moskwę Zadnieprza tj. więcej niż połowy posiadanych ziem ruskich, utrata dostępu do Morza Czarnego były ciosem śmiertelnym zadany Polsce, jako wschodnio-europejskiej federacji. Idea jagiellońska wymagała dalszego rozpościerania się na Wschód, unji z Moskwą. Gdy nie szło się tą drogą, to szło się ku likwidacji Rzplę Jagiellonów. Różej andruszowski (1667) był jej początkiem. Likwidacja ta już w 16. wieku stawała się rozwojową koniecznością. Federacja bowiem jagiellońska, skutkiem naturalnej, wewnętrznej ewolucji przeistaczała

się w jednolite państwo narodowe. Przejawem tego procesu była unja lubelska, ostatecznym zamknięciem Konstytucja 3 maja. Już wieczysty pokój Grzymułtowski (1683) był stanowczym wyrzeczeniem się państwowej idei Jagiellonów. Od tego czasu, nasze prawa historyczne — w następstwie ewolucji, której ulegał ich podmiot — do ziem zabranych nam na wschodzie w r. 1667, stały się martwe.

Odzyskanie Zadnieprza, ziem wschodnich rdzenne niepolskich nie mogło być rozwojową koniecznością, nakazem życia dla państwa, które przestawało być wschodnio-europejską federacją, które szło ku temu, aby stać się jednolitem państwem narodowym.

I Rzplta jagiellońska ulegająca takiej ewolucji — wytkniętej testamentem ostatniego z Jagiellonów — przestawała dążyć do rewindykacji tych zabiorów, choć nie przestawała uważać ich za akty gwałtu i bezprawia.

Domagamy się unieważnienia traktatu podziałowego z r. 1772, uznania go za akt gwałtu i bezprawia; nie dlatego jednak, aby przywrócić Polsce zniesione przez ten traktat granice. Dążymy do uzyskania innych granic, niż te z r. 1772; do odebrania na zachodzie Górnego Śląska utraconego w r. 1335, na północy Mazowsza pruskiego zabranego w r. 1660 na południu Orawy, zagrabionej w r. 1027. Wszędzie tam walczyliśmy przeciw granicom z r. 1772, a o przesunięciu ich jak najbardziej ku rubieżom tu z r. 999, tam zaś z r. 1466.

Na wschodzie zaś, uzyskanie granic z r. 1772 uniemożliwiłoby realizację tak federacyjnego, jak i narodowego programu. Odnowienie Polski, jako wschodnio-europejskiej federacji, a choćby tylko utworzenie projektowanych buforów, wymaga rubieży z r. 1385, względnie 1667. Bo jakże organizować „Białoruś“ bez Smoleńska; „Ukrainę“ bez Kijowa, Odessy i Chortycy, ale z Humaniem i Korsuniem.

Granice r. 1772, to na zachodzie granice rozbiorów z lat 1027, 1181, 1335 i 1343, na wschodzie zaś podziału z r. 1660 i 1667; to granice wypadowe dla likwidacji tak Polski Chrobrego, jak i Jagiellonów, tak państwa narodowego, środkowo europejskiego, jak i federacyjnego wschodnio-europejskiego, to rubieże wiodące z nieodpartą rozwojową koniecznością ku naszej zagładzie, ku rozbiorom z lat 1772—1795.

Podział Polski z r. 1772 był aktem gwałtu i bezprawia w dziejach całego świata wyjątkowo bezwstydnym i zbrodniczym. Zaprojektowany i opraco-

## W sprawie Ministerstwa sztuki i kultury.

Ciąg dalszy.

Nr. 5. Najfantastyczniejszym ustępem w artykule p. P. L. który autor sam uznaje za najjaskrawszy dowód fantastyczności zarządzeń Ministerstwa Sztuki i Kultury, jest zarzut postawiony referentowi opieki nad krajobrazem jakoby zakazywał sadzenia przy szosach drzew owocowych i zalecał sadzenie na ich miejsce wierzby i to jeszcze spróchniałych. (tego autor naszego artykułu zaiste nie twierdził. — Red.) gwoli większej ich małowinności. Prawdą w tej sprawie jest, że w bezleśnej okolicy Kalisz—Janków, gdzie istnieje mnóstwo dróg zupełnie niezadrzewionych, przy których można było sadzić drzewa owocowe bez zniszczenia drzew istniejących, nie pozwolono wyciąć pięknych drzew wierzbowych, obrzeżających szosę w bezleśnej okolicy. Szlachetny inicjator obsadzenia dróg drzewami owocowymi powziął swe postanowienie w końcu maja, to jest w okresie kwitnienia drzew owocowych, propozycja więc wycięcia wierzby natychmiast, a obsadzenia dopiero w roku następnym nie mogła wzbudzić zaufania Ministerstwa. Ministerstwo Sztuki i Kultury zwróciło się do Ministerstwa Robót Publicznych z prośbą o powstrzymanie wyrebu drzew i nakłonienie „ofiarnego inicjatora“ do obsadzenia licznych dróg w okolicy, nie posiadających żadnego zadrzewienia.

Nr. 6. Zarzut w sprawie kurhanów i grodzisk jest również nieścisły. W celu bowiem ochrony krajobrazu referent Ministerstwa Sztuki i Kultury, znając po- chętność wynajętych robotników do wycinania drzew potrzebnych i niepotrzebnych, domagał się specjalnej opieki dla roślinności podczas rozkopywania kurha-

nów. Każdy z interesujących się tą sprawą wie, że dla badania usypisk przedhistorycznych, wystarcza je przekopać rowami na krzyż przeprowadzonymi.

Nr. 7. Wystawa „Sztuki Dziecka“ jest zamierzeniem bardziej poważnym niż na to wygląda w pierwszej chwili. Celem jej jest:

a) badanie popędu twórczego dziecka i zebranie materiału do studiów nad nim;

b) porównanie owoców metodycznej nauki szkolnej z wynikami samodzielnej pracy dziecka dla wyciągnięcia odpowiednich, a doniosłych wniosków;

c) zebranie materiału dla wyjaśnienia metod kierownictwa artystycznego w szkołach ogólno-kształcących;

d) zainteresowanie szerszego ogółu tem niedocenianem i niedość uwzględnianem przez pedagogów współczesnych zagadnieniem.

Materiał zebrany dotąd na wystawę jest ogromny i nad przewidywanie ciekawy.

Nr. 8. W sprawach dotyczących Wydziału II. Sekcji jest do wyjaśnienia co następuje:

W sprawie wystawy w Wenecji opóźnienie powstało nie z winy Ministerstwa Sztuki i Kultury, lecz z powodu późnego przyznania niezbędnych kredytów. Kredyty odpowiednie uzyskano dopiero 15 grudnia 1919 r., mimo to, wbrew twierdzeniom autora artykułu, Ministerstwo uzyskało dla dzieł polskich oddzielny pawilon w Wenecji, a obrazy i rzeźby pod opieką artysty malarza p. Wł. Jarockiego i specjalnej drużyny skautów wyjechały już z Warszawy.

Nr. 9. P. Richling, handlarz obrazów, był agentem do zbiórki i zwózki obrazów, (według instrukcji pismiennych otrzymanych z Ministerstwa), któremu ze względu na ówczesną przerwę komunikacji kolejowej i wypływające stąd trudności Ministerstwo przyznało tytuł delegata bez czego nie byłby mógł wyjechać

10. Wysyłki Ministerstwa do rozciągnięcia opieki nad zabytkami w b. Galicji, rozpoczęte jeszcze w czerwcu 1919 r. napotykały na trudności z powodu braku kredytów. Po przyznaniu budżetu dla Małopolski w końcu grudnia rz. wybrano w porozumieniu z b. Krajowym Urzędem Konserwatorskim w Krakowie z pośród fachowców, znających teren i miejscowe warunki kandydatów, którzy w swoim czasie wyrazili zasadniczo zgodę na objęcie zaproponowanych im stanowisk konserwatorów w b. Galicji. Ministerstwo zwróciło się do nich zaraz po zatwierdzeniu budżetu dla Małopolski t. j. dwa miesiące temu.

Nr. 11. Rada Sztuki jest jedyną do pomyślenia dobrą i celową organizacją w charakterze ciała doradczego dla Ministerstwa. Dopóki Rada ta leży w programie ministerstwa, dążenie do stworzenia Rady Zabytkowej — tak, jak ją chce autor artykułu — dla spraw wyłącznie konserwatorskich, byłoby nielogicznym i pociągnęłoby za sobą potrzebę powołania szeregu innych jeszcze Rad, stosownie do poszczególnych działów Ministerstwa. Projekt Rady Zabytkowej mieści się już w projekcie Rady Sztuki. Sztuki dawnej nie można oddzielać od sztuki współczesnej, gdyż tylko w zetknięciu z tą ostatnią nabiera ona istotnego znaczenia. Gdyby utworzenie Rady Zabytkowej zostało urzeczywistnione to i Towarzystwo opieki nad zabytkami i inne instytucje kulturalno-światowe, które pierwsze wystąpiły do walki z metodami wyłącznie teoretycznymi, stosowanymi przez konserwatorów starej daty, należałoby powołać.

Nr. 12. T. zw. Grona Konserwatorów składają się prócz z teoretyków sztuki i znikomej garstki plastyków, w znacznej części z prehistoryków, archeologów, archiwarjuszów, bibliotekarzy itp. mężów nauki, których wiedza i opinia fachowa wielce jest ważną dla sprawy zabytków przedhistorycznych i wykopalisk oraz archiwaliów wszelkiego rodzaju lecz zaby-

wany przez Kaunitza, przeprowadzony przez Fryderyka był całkowicie dziełem państw centralnych. Rozbiór ten rozdzielał żywy organizm naszego narodu. Nie przez zabór rosyjski ziem leżących za Dnieprem (Drużem) i Dźwiną, etnicznie rdzennie niepołskich z Połockiem i Wielizem, ale skutkiem zagrabienia przez państwa niemieckie ziem etnicznie rdzennie polskich, skutkiem utraty Prus Królewskich, Warszawy, północnej Wielkopolski z kolebką państwa Krużwica oraz Ziemi Czerwieńskiej, południowej Małopolski z Krakowem stolicą zjednoczonej Polski piaskowskiej i Lwowem jej pomnożycielem. Rozbiór ten odbierał Polsce podstawowe warunki istnienia, jako państwo niezależne. Nie przez odrzucenie Jej za Dniepr i Dźwinę, ale przez odepchnięcie od Bałtyku i Karpat.

I istotnie nie zabór pozostałych przy Rzpltej w r. 1667 resztek zagrabionego Zadnieprza i Inflant (1660), był gwałtem zadany prawu historycznego rozwoju Polski; nie rosyjski zabór z r. 1772 uniemożliwił Polsce ostatecznie przeistoczyć się z państwa federacyjnego w narodowe.

Z ziem utraconych w r. 1772 nie dążymy do rewindykacji tylko tych, jakie wówczas zagarnęła Rosja. Nawet federaliści nasi, którzy pragną ich dezaktywacji, wyrzekają się ich na rzecz Łotwy i Białej Rusi, wartościują je nie inaczej, niż zabory poprzednie z r. 1607 i 1660.

Unieważnienie traktatu podziału Polski z r. 1772, uznanie go przez zaberców za akt gwałtu i bezprawia jest wymogiem dziejowej sprawiedliwości i dobra moralnego, jest postulatem idei panowania prawa nad przemocą. Takie zadośćuczynienie moralne jest nam winna Rosja, ale nie tyle, za to, że gwałcał w r. 1772 nasze prawo historyczne wzięła nam 1692 mil kwadr., które dziś w razie odzyskania zamierzamy rozdarować, ile głównie dlatego, że umożliwiła i przyzwoliła Prusom i Austrii na ich zabory, które rozdzielały żywe ciało narodu naszego, gwałciły nasze prawa nie tylko historyczne, ale i naturalne, odbierały nam możliwość rozwoju i istnienia, jako państwo niezależne.

Taki akt ekspijacji ze strony Rosji usunąłby u nas pobudki moralne nienawiści, która jest motorem wszelkich federacyjnych koncepcji i programów, utrudniając nam niezmiernie budowanie odrodzonej Polski zgodnie z prawem naszego historycznego rozwoju; w granicach innych, niż z r. 1772 czy 1667, ale naturalnych, mniej sztucznych, bardziej zbliżonych do tych, jakie wytyczył geniusz Chrobrego; w granicach Romana Dmowskiego.

dr. W. M.

## Zameł w Niemczech.

### RZĄD NIEMIECKI PRZECIW ZAJĘCIU FRANKFURTU.

Paryz. (PAT). Niemiecki pełnomocnik doniósł prezydentowi ministrów, że rząd niemiecki nie zgadza się na obsadzenie Frankfurtu i Darmstadu przez Francję i państwa koalicyjne, w zamian za upoważnienie do wysłania większego kontyngentu wojsk niemieckich do Zagłębia Ruhr. Niemcy obowiązują się powiększyć stopę wojskową w Zagłębiu Ruhr tylko po poprzednim porozumieniu się z Francją.

### NIEPOKOJE W DUISBURGU.

Wiedeń. B. K. z Berlina. Dzienniki berlińskie donoszą, że w Duisburgu grozi wybuch niepokojów

tki tej kategorii w myśl art. 5 Przepisów Wykonawczych do Dekretu o utworzeniu Ministerstwa Sztuki i Kultury, podlegają kompetencji Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego. Jakże zatem owe grona rozpołować, aby tu i tam sprostać mogły zadaniu?

Autor artykułu, z którym polemizuje Ministerstwo, p. P. L. nadesłał nam z powodu powyższego wyjaśnienia następujące uwagi:

Wdzięczny jestem Ministerstwu sztuki i kultury, że na artykuł mój zareagowało nadesłaniem wyjaśnień, dowodzi to bowiem, że nie zamyśla zasklepać się w dumnym poczuciu nieomyślności, ale chce utrzymywać kontakt z społeczeństwem i przystępne jest dla słów krytyki, z jego łona pochodzących.

Jeśli Ministerstwo zarzuca mi, że co do szeregu faktów byłem mylnie poinformowany, to stwierdzić muszę, że zachodzi tu przedewszystkiem pewne nieporozumienie. Ja bowiem poddałem krytyce przedewszystkiem pewne plany i zamiary byłego Ministra sztuki i kultury, podczas gdy Ministerstwo ma na myśli głównie obecną swą działalność i obecne programy. Informacje moje pochodziły od osób poważnych i wiarogodnych, które zetknęły się bezpośrednio z reprezentantami Ministerstwa, wobec czego nie miałem powodu do nieufności wobec ich twierdzeń. Jeśli mimo to — jak twierdzi obecnie Ministerstwo — informacje te były nieścisłe, to dwojaka mogła być tego przyczyna: albo informatorowie moi, zapatrując się sceptycznie na pewne projekty Ministerstwa, istotnie przejawiali swe relacje, albo też podali je w formie, która wówczas była autentyczna i ścisła, ale dziś już straciła aktualność dzięki temu, że Minister-

robotniczych, ponieważ fabryki nie mogą wypłacić zarobków. Żołnierze frontowi są zniecierpliwieni, ponieważ wypłacono im dziś tylko połowę żołdu. Urzędnicy miejscy w Duisburgu rozpoczęli strajk z powodu internowania pierwszego burmistrza

### ZAMIESZANIE W ZAGŁĘBIU.

Wiedeń. B. K. z Berlina. „Vorwärts” donosi z Elberfeld, że tamtejszy komitet socjalno - demokratyczny zawiadomił wczoraj wieczorem rząd Rzeszy, iż domaga się przedłużenia ultimatum rządu z 29 b. m. o trzy dni. Wkroczenie Reichswehr — powiedziano w tem doniesieniu — wiąże nas jeszcze ściślej z niezawisłymi. Komitety socjalno - demokratyczny i komunistyczny postanowiły proklamować strajk i zmobilizować wszystkie środki obrony, aby pokonać Reichswehr. Dalej powiedziane jest w oświadczeniu: Towarzysze nasi w innych częściach Rzeszy niemieckiej zostaną wezwani do solidaryzowania się ze strajkiem generalnym i do zbrojnej obrony. Rada centralna w Essen wydała komunikat, w którym stwierdza, że warunki postawione przez gen. Wattera ze względów technicznych nie są do przyjęcia. Aby odeprzeć zamierzenia Wattera, zdecydowała się rada centralna ogłosić strajk generalny. Równocześnie oświadcza ona, że uznaje uchwałę z Bielefeld. „Freiheit” donosi, że w kołach rządowych panuje zapatrywanie, iż ultimatum nie można przedłużyć. W kołach tych bowiem liczą na to, że w końcu nastąpi przecież pokojowe załagodzenie konfliktu i że wmarsz wojsk rządowych do Zagłębia Ruhr nie będzie potrzebny.

Berlin. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył kanclerz, że względu na obawy co do wypadków w Westfalii, iż minister obrony krajowej wydał Reichswehrowi polecenie, aby usunął wszelką surowość przy swem postępowaniu, a dla scharakteryzowania czerwonej armii, odczytał wspólne pismo obu stronnictw socjalno - demokratycznych, piętnując akcje komunistów w Zagłębiu. Kanclerz zawiadomił także, że Francja odstąpiła od pierwotnego stanowiska i zgodziła się na to, aby Niemcy na czas 2 do 3 tygodni wysłali znaczną część wojsk do obszaru neutralnego dla przywrócenia tam stosunków konstytucyjnych.

### WOJSKA RZĄDOWE WKRAZAJĄ DO ZAGŁĘBIA

Paryz. (Havas.) Z Berlina donoszą: Oddziały bawarskie i brandenburskie znajdują się w drodze do okręgu Ruhr. „Temps” podaje, że oddziały wojskowe niemieckie, liczące 10.000 żołnierzy, wkroczyły do pasu neutralnego Zagłębia Ruhr.

### FERJE POLITYCZNE W BERLINIE.

Berlin. (B. Wolffa.) Wedle dotychczasowej dyspozycji konwentu senatorów, odroczy się zgromadzenie narodowe jutro, po ukończeniu dyskusji politycznej. Ferje wielkanocne potrwać do 14 kwietnia. W kołach parlamentarnych sądzą, że prace zgromadzenia narodowego będą ukończone do 25 kwietnia, i że z końcem maja będą się już mogły odbyć nowe wybory.

### NAPAD KOMUNISTÓW W PLAUEŃ.

Drezno. (B. Wolffa.) Dowódca komunistów Hoelt zjawił się wczoraj z uzbrojoną bandą w Plauen, zniszczył urządzenie dziennika „Neue Vogtländische Ztg.” i zmusił pewnego kawiara do wydania mu 100.000 Marek.

### L. GEORGE WOBEC PROCESU B. CESARZA.

Wiedeń. (Telegr. Komp. z Londynu.) W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że rząd nie zamie-

stwo, względnie poszczególni jego referenci, pod wpływem refleksji i dyskusji zmienili lub ograniczyli później pierwotne swe plany. Tak mogło być w sprawie sporządzania odlewów całych fasad starych domów, w sprawie gromadzenia w centralnym muzeum warszawskim zabytków z prowincji, nie tylko luźnie rozrzuconych i zagrożonych, (czemu tylko przykładem można), lecz także zabezpieczonych już w muzeach prowincjonalnych, a dalej w sprawie zarządzeń referenta opieki nad krajobrazem. Tak było naprawdę, wiem to pozytywnie, w sprawie wystawy w Wenecji, w której to sprawie Ministerstwo wstąpiło początkowo na mylnie tory, posługując się między innymi pośrednictwem p. Richlinga, który wywoływał oburzenie u artystów, występując w roli „delegata Ministerstwa”, a dopiero później, pod naciskiem pewnej grupy artystów, obrało drogę właściwą, powierając urządzenie wystawy ukwalifikowanym i doświadczonym dżonom p. Jarockiego. W czasie też, gdy pisałem mój artykuł, Polska z powodu opóźnienia się Ministerstwa miała otrzymać istotnie tylko jedną salę; dopiero później udało się uzyskać cały pawilon.

Przechodząc do innych punktów polemiki, zaznaczam, że nawet po wyjaśnieniu Ministerstwa, twierdząc, iż projekt upaństwowienia kinematografów, albo tylko zmonopolizowania dowozu, nabywania, zbywania i wynajmu filmów, uważam za niepraktyczny i trudny do urzeczywistnienia. Ośmieliłbym się natomiast poddać rozważce Ministerstwa inną myśl: wprowadzenia, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, opłat na cele sztuki i kultury od biletów wstępu do kinematografów, cyrków, kabaretów itd. Jest to projekt łatwy do wykonania i zupełnie gro-

za przeprowadzić procesu przeciwko b. ces. Wilhelmowi, podczas jego nieobecności.

## Przegląd polityczny.

### „Wierzę w Polskę” p. Noulensa.

Koresp. paryski „Gaz. War.” zdaje sprawę z rozmowy odbytej z senatorem Noulens, b. ambasadorem Francji w Piotrogradzie i b. przewoźniczącym misji międzysojuszniczej u nas. P. Noulens prezes Tow. France-Pologne w Paryżu, oddanego kulturze przyjaźni polsko-francuskiej, między innymi oświadczył p. Smogorzewskiemu:

„A co do przyszłości Polski to — wierzę w nią. Wierzę, bo jesteście pełni najczystszej i najgłębszego patriotyzmu, a więc macie siłę moralną, aby Państwo Wasze odbudować.

Wierzę, bo złożyliście dowody mądrości politycznej, organizując armję, o której bohaterskich czynach wiemy. Nazajutrz po wojnie zwycięskiej, ale niedostatecznie wyzyskanej i w chwili, gdy wszędzie prawie zdemobilizowano mniej lub więcej, ta armja jest dla Was siłą ceną i najlepszą gwarancją Waszego prawa. Obecne wypadki w Niemczech dowodzą tego najlepiej.

Wierzę, bo wśród ogromnych i niezliczonych trudności, z prawdziwym zmysłem organizacyjnym, położyliście podwaliny pod Wasze Państwo. Wśród ogólnego chaosu, wciśnięci pomiędzy bolszewizm-rosyjski a Niemców, umieliście nie gorzej niż w innych krajach zorganizować administrację, sądownictwo, szkoły, apro wizację i środki komunikacyjne.

Nakoniec wierzę, bo Was znam, bo Was widziałem przy pracy, bo kocham głęboko Wasz kraj”.

### Nowy układ partyjny w Anglii.

Jak wiadomo Lloyd George zaproponował połączenie partii konserwatywnej i liberalnej do walki z „Labour Party”, którą nazwał komunistyczną, bolszewicką. Wybory wykazały, że jedno stronnictwo nie może samo sprawować rządów, trzeba ściślej współpracy żywiołów umiarkowanych, trzeba położyć kres rozdwójeniu i wśród konserwatystów i wśród liberalów na popierających koalicję rządową i jej przeciwników.

Przywódca konserwatystów Bonar Law w mowie swej poparł całkowicie stanowisko Lloyda George'a, zaznaczając, że chodzi o zjednoczenie we współpracy organizacji partyjnych lokalnych na wzór koalicji w parlamencie.

Natomiast przywódca niezależnych liberalów Asquith, uważa, że koalicja po zawarciu pokoju powinna ustać. Liberalowie są w stanie podjąć się zadania rządzenia krajem i porozumienia się z tymi żywiołami, które godzą się na dążenia liberalizmu.

Jeden z wodzów stronnictwa robotniczego Henderson twierdzi, że oskarżenie tej partii o bolszewizm jest świadomym przekręcaniem prawdy przez Lloyd George'a. „Labour Party” podnosi rzucaną jej rekwizytwę walki i gromadzić będzie dla niej fundusze. Przewodniczący partii robotniczej w Izbie gmin, Adamson uważa, że mowa Lloyda George'a jest nawoływaniem do walki klas.

### Zjazd aktywistów.

W Warszawie odbywa się zjazd aktywistów (enkaenistów), którzy uważają, że nadeszła już chwila, w której mogą podnieść głowę, która wiernie patrzyła do ostatniej chwili w oczy Karola Habsburga. Ze Lwowa w skład przyzjum weszli Hipolit Sliwiński i Tadeusz Rybicki. Zjazd zagajał jeden z najbar dziej zasłużonych enkaenistów — p. Medard Downa-

sty, a zrealizowany nawet, przy wielkich opłatach, mógłby przynieść znaczny dochód.

Dalej twierdzą także obecnie, że osobne stanowisko referenta opieki nad krajobrazem jest zupełnie zbyteczne. Jeśli bowiem idzie o opiekę nad zabytkami przyrody ze stanowiska estetycznego lub historycznego, wykonywać ją mogą doskonale konserwatorowie, jeśli zaś idzie o opiekę taką ze stanowiska przyrodniczego, to sprawa nie należy wogóle do kompetencji Ministerstwa sztuki i kultury, ale do Ministerstwa oświecenia.

Tak samo ma się sprawa z wystawą sztuk dzieci, która interesować może raczej psychologów i pedagogów, aniżeli artystów i krytyków sztuki. W każdym razie pierwszy na większą skalę występ Ministerstwa nazewnątrz powinien być — mojem zdaniem — być poświęcony ważniejszym i dojrzalszym dziedzinom sztuki.

Co się tyczy spraw konserwatorskich, to i obecnie mam poważne wątpliwości, czy okręgi konserwatorskie w b. Kongresówce nie są zbyt liczne, mianowicie to, że opieka nad zabytkami była tam bardzo zaniedbana, a zabytki są stosunkowo liczniejsze i ważniejsze, niż w Małopolsce, czy zatem konserwatorowie są istotnie dostatecznie zatrudnieni, twierdząc zaś stanowczo, że w b. Galicji wystarczą najzupełniej dwaj konserwatorowie, tj. we Lwowie i w Krakowie, zwłaszcza, jeśli im zostaną oddane w charakterze organów doradczych dzisiejsze, bynajmniej nie „tak zwane”, ale całkiem legalnie istniejące krajowe grona konserwatorskie.

Uwagi Ministerstwa ad 10 bynajmniej nie wyjaśniają, dlaczego pomimo upływu dwu miesięcy od czasu przełamania trudności budżetowych dotąd nie

rowicz. Referował „syntezę polskiej polityki demokratycznej w dziedzinie międzynarodowej i wewnętrznej” b. premier Besselera — i Kucharzewski. P. Kucharzewski nie mówił o niemieckiej Europie środkowej — ale o polskiej Europie wschodniej.

„Moc Polski — mówił wedle „Kur. Pol.,” kompetentnego tu najbardziej — moc Polski nie polega na materialnych czynnikach: rozległego terytorjum, licznej ludności, bogactw naturalnych; obydwaj państwa sąsiadnie — i Niemcy, i Rosja — przewyższają nas pod wszystkimi temi względami; ale Polska ucieleśnia w sobie wielką ideę przodownictwa na Wschodzie Europy, skupiania naogół siebie małych narodów.

Jeśli potrafimy tę rolę dziejową Polski wykazać; zapewnimy państwu polskiemu wzrost i rozkwit. Pierwszym warunkiem naszego powodzenia jest wytworzenie jednolitego, skoordynowanego systemu polityki, opartego na zasadach demokracji i wolności, które wyszły zwycięsko (wbrew p. Kucharz.) z wojny wszechświatowej. Pokonane w niej zostały narody wykazujące pozory (no, no) siły materialnej, żelaznej dyscypliny i mocnej władzy, zatryumfowały zaś te, których rządy potrafiły zachować czucie z narodem i dzięki temu uźwięzły swe siły i zasoby. Federalizm — to dzieła idea Polski, którą ona urzeczywistniła w najpóźniejszych i najpiękniejszych okresach swojej historii. My niesiemy cywilizację zachodnią, (jakby wyjętą z odezwy austriackiej głównej komendy do Polaków) i hasło „wolni z wolnymi, równi z równymi”.

## Z za kulis walki o Cieszyńskie.

Odwołanie pos. Zamorskiego z Cieszyna wbrew woli polskiej ludności na Śląsku, było wydarzeniem, którego wyjaśnienia napróżno domagały się polskie czynniki polityczne na Śląsku. Obecnie jaskrawe światło na tę sprawę rzucają wynurzenia pos. Zamorskiego, które są tem ciekawsze, iż nietylko obejmują całokształt stosunków, jakie wytworzyły się w Cieszyńskim pod wpływem zarządzeń Komisji ańkańskiej, lecz również tłumacza zagadkową dotychczas kwestję odwołania z Warszawy posła francuskiego p. Pralona. Rewelacje pos. Zamorskiego podaliśmy poniżej w celniejszych wyjątkach. Pos. Zamorski pisze:

Hr. de Manneville przyjechał z gotowym planem zaskoczenia innych członków Komisji faktami, dokonaniem na przedce. Już na trzeci dzień po przybyciu, tj. 2. lutego, międzynarodowa Komisja plebiscytowa uchwaliła „zatrzymanie” linii demarkacyjnej jako administracyjnej i sądowej, mimo nieobecności chorego delegata włoskiego. Uchwalono też zatrzymanie żandarmerji i policji państwowej, a rozbrojenie milicji. Ponieważ milicja istniała po polskiej stronie, została do 8. lutego zdemobilizowana, a broń odwieziona do Galicji pod nadzorem. Po czeskiej stronie zastanawia się Komisja do dnia dzisiejszego, co uczynić z policją państwową. Co do żandarmerji zaś, Komisja udaje, że wiczy wykazom czeskim, które podają dość skromną liczbę.

Warunki głosowania, czyli niefalszowanego plebiscytu, są następujące: 1. Zniesienie linii demarkacyjnej. 2. Zastąpienie żandarmerji przez milicję, rekrutowaną z żywiołów miejscowych. 3. Przyznanie prawa głosu wszystkim mieszkańcom Śląska.

Dwa pierwsze warunki zostały przez Komisję rozstrzygnięte na niekorzyść Polaków i sprawiedliwości, zaraz w trzecim dniu po przybyciu Komisji.

Jako przedstawiciel rządu polskiego, zwalczałem bardzo usilnie tę uchwałę, wniosłem protest napiszód ustnie, potem na piśmie i doszedłem do scysła z hr.

został zamianowany, tak bardzo potrzebny konserwator dla Lwowa. Nie wiemy też, jak się zmieści w organizacji wojewódzkiej (województwo w Przemyślu nie jest projektowane) zupełnie — mojem zdaniem — zbędny konserwator przemyski, który podobno został już zamianowany, o którego działalności jednak dotąd nic zgola nie wiadomo.

W całej wreszcie rozciągłości podtrzymuję te ustępy mego artykułu, które dotyczyły dziwnego uprzedzenia Ministerstwa wobec krajowych gron konserwatorskich w b. Galicji, uprzedzenia, które wy tłumaczyć można chyba niezajomością stosunków małopolskich, zupełnym niedocenianiem zasług gron konserwatorskich, a natomiast ogromnem przecenianiem znaczenia Towarzystw, które pierwsze zaczęły walkę z „metodami teoretycznymi” konserwatorów starej daty”. A więc teoretycy tacy, jak prof. Antoniewicz, Mycielski, Pagaczewski, Kopera Abraham, Tomkowicz, Muczkowski, Podlacha, ks. Żyła, Piniński i tylu innych „plastycy” tacy, jak Szyszko-Bohusz, Stryleński, Obmiński, Zubrzycki, Lużecki, M. Osłowski, Mokłowski, Jarocki itd. — to są wszystko „konserwatorowie starej daty”, błędna idący droga. A myśmy dotąd sądzili, że tym ludzimi wyłącznie i ich poprzednikom i współpracownikom, którzy należeli lub należą do gron konserwatorskich zawdzięczamy wszystko, co w b. Galicji na polu ochrony zabytków przeszłości działo się. Stanowczo, trzymając się uparczywie swego niezrealizowanego dotąd projektu Rady sztuki i rozbijając grona konserwatorskie, Ministerstwo zła oddaje przysługę sprawie opieki nad zabytkami i wyrządza krzywdę jednostkom i organizacjom bardzo zasłużonym.

de Manneville. Na podstawie poufnych informacji, na podstawie dyskusji i całego zachowania się doszedłem do przekonania, że hr. de Manneville chce zrobić wszystko, żeby plebiscyt wypadł po myśli Czechów. Wobec tego postanowiłem zaraz z początku zepsuć tę komedję i wyjechać, wręczywszy notę tej treści, że przez mój wyjazd komisja jest zdekompletowana i nie może przedsiębrać prawomocnych uchwał, czyli, że dalsze jej urzędowanie jest bezprawne, a jej zarządzenia nie mają mocy obowiązującej.

Rząd zabronił mi tego kroku. Zostałem więc, a Komisja orzekła, że przedstawiciele Polski i Czech nie są członkami Komisji, lecz tylko niejako ambasadurami ościennych, zaprzyjaźnionych mocarstw, gdy sama Komisja jest suwerenem neutralnego państwa Śląska Cieszyńskiego.

Nadziei na zmianę stanowiska Komisji nie miałem żadnej. Hr. de Manneville uważam za ekspozenta czeskich aspiracji, a gdy Japończyk zawsze podziela zapatrywanie delegata francuskiego, oni dwaj przegłosują zawsze dwóch pozostałych delegatów głośm przewodniczącego.

Wnet też dr. Yamada wyhaftował na zasadach, uchwalonych przez Komisję, ustrój sądownictwa, będący dziwołagiem zdrowego sensu. Wystarczy powiedzieć, że okręgi sądów powiatowych w Jabłonkowie, Cieszynie i Frysztacie zostały przecięte przez linię demarkacyjną, a w Cieszynie utworzono trybunał obwodowy o mieszanych senatach, dwóch równorzędnych prezydentach i dwóch równorzędnych prokuratorach. Sprowadza się więc do Cieszyna store agitatorów czeskich na stanowiska sędziów, radców itd. Nie pomogły konferencje znawców, nie pomogła polemika ani protesty. Oparto się na prawomocnej uchwale z 2. lutego.

Wtedy zażądałem od rządu, albo zezwolenia na wyjazd, albo udzielenia dymisji. Wezwano mnie do Warszawy. Poseł francuski p. Pralon wezwał do siebie hr. de Manneville. Zdawało się, że bodaj pozory bezstronności będą zachowywane. Pan Pralon pośpiesznie został zastąpiony w Warszawie przez innego ambasadora, a hr. de Manneville pozostał w Cieszynie, pozostali też członkowie delegacji francuskiej, związani z Czecho-Słowacją.

Zaczęły się mnożyć bezkarne zbrodnie, popełniane przez Czechów na ludności polskiej. Codziennie przychodzili do mnie ludzie zmasakrowani, ale nikt z Komisji nie/raczył ich oglądać. Liczba matek, wyrzuconych z dziećmi, którym nie pozwolono wziąć nawet własnej chusteczki na głowę, wzrosła do półtorej setki.

Wtenczas wniosłem dymisję na ręce prezydenta Rządu. Dnia 7. marca umówiłem się z delegatem prezydium Rady Ministrów w Krakowie, że dymisja moja jest w zasadzie przyjęta, że jednak wyczekam, aż do uchwalenia zasady, kto ma być uprawniony do głosowania, wtedy napiszę notę o wszystkich stronnicych postanowieniach Komisji, założę generalny protest i ogłoszę moją dymisję. Wróciłem więc do Cieszyna, wzmocniony.

Zamiast demonstracji przeciwko stronnictwu postępowaniu Komisji, odwołano mnie, aby dać tej Komisji zadośćuczynienie za brak następliwosci z mojej strony.

Chociaż uprawnienie do głosowania nie jest jeszcze postanowione, dotychczasowe zarządzenia Komisji wystarczały, ażeby plebiscyt w Cieszyńskim uważać za przegrany. Chyba, że coś się jeszcze zmieni.

I tak w Polsko-Ostrawskim okręgu Czesi wyrzucili nietylko przywódców i inteligencję polską, ale wszystkich narodowo uświadomionych robotników, a resztę gwałtem przepisali do czeskich związków zawodowych, dzieci polskie przenieśli do szkół czeskich i zmuszają każdego mówiącego po polsku do przysięgania na kolanach, że będzie głosował za Czechją. Ten sam ruch terroru przenieśli na Boguminskie i Karwińskie. Zagłębie węglowe zatem, w obrzymiej większości polskie, przez wypędzenie nieprzyjacielskich i przez sterroryzowanie reszty, nie da w dzisiejszych warunkach większości głosów za Polską.

Jeżeli do tego doliczy się głosy Niemców i oportunistów polskich, Czesi już dzisiaj są pewni uzyskania nietylko Zagłębia, ale i kolei Bogumin—Cieszyn—Jabłonek i dlatego przez usta Benesza zgłaszają pretensję do całego Śląska.

Ze strony rządu polskiego potrzebny jest krok stanowczy. Jeżeli nie chodzi o węgiel, to jest zbrodnią opuszczanie uświadomionego górnika, który tyle dla Polski pracował i wycierpiał, a którego osoba handlować nie wolno.

Do tego przychodzi powaga narodu. Myśmy żądali głosowania ludowego. Jeżeli ono wypadnie na naszą niekorzyść, wrogowie potrafią cuda opowiadać o naszym imperjalizmie na tych ziemiach, na których odrzuciliśmy plebiscyt. Ponieważ w Cieszyńskim głosowanie ma się odbyć najwcześniej, jego wynik musi wpłynąć ujemnie na inne plebiscyty.

Jeżeli jeszcze Komisja Cieszyńska pójdzie Czechom na rękę w sprawie uprawnienia do głosowania, sprawa może przybrać skandaliczny obrót. Polacy domagają się, żeby mieszkańcy Śląska, związani z krajem, rozstrzygali o jego przynależności. Czesi natomiast domagają się prawa głosu tylko dla tych, którzy mają średniowieczne austriackie prawo swojszczyzny. W ten sposób straciłoby prawo głosowania od 50 do 70.000 Polaków, a zyskałoby około 30.000 Czechów, którzyby z Austrii i Czech zjechali osobnymi pociągami, aby oddać swój głos, wyjechać i wie-

cej Śląska nie oglądać w życiu. Jak przestarzałym jest to prawo swojszczyzny, wystarczy powie dzieć, że długoletni burmistrz miasta Cieszyna, p. Gamroth nie ma tam swojszczyzny i że poseł Reger, pracujący na Śląsku bez przerwy lat 27, nie miałby prawa głosu.

## Wybory na Pomorzu.

Wybory na Pomorzu zbliżają się. — Znamienny głos Ludowca oświadcza się za Związkiem Ludowo - Narodowym. Akces do Z. L. N. zgłasza Starogardzkie Polskie Stronnictwo ludowe. — Zapowiedź ożywionej walki wyborczej.

(a) W dniu 2 maja mają się odbyć na Pomorzu wybory do Sejmu Polskiego. Będą to pierwsze wybory, które dadzą obraz przekonani i dążeń pomorskiej ziemi, wobec czego już dzisiaj kwestja wyborów stała się ważnym zagadnieniem wewnętrznego życia na tej niedawno wyzwolonej ziemi.

Ciekawe są w tej mierze wywody Ludowca na łamach „Dziennika Starogardzkiego”. — Przy nadchodzących wyborach — pisze Ludowiec — trzeba trzymać się list, wystawionych przez partje. Byłoby najrozsądniej, abyśmy u nas, gdzie walczyć musimy z Niemcami i socjalistami, ustanowili jedną listę wyborczą, a w niej uwzględnili wszystkie partje. Ale niestety do takiej zgody nie przyjdzie, albowiem zjazd robotniczy postanowił wystąpić z własnymi kandydaturami. Można nad tem ubolewać, ale nie wypada nam z założeniami rękami czekać rezultatu, lecz tem gorliwiej budzić ospałych, a łączyć rozdwojonych. Przedewszystkiem podnieść wypada, że wśród stronnictwa narodowego robotników nastąpił rozłam. Robotnicy w części i nadal łączą się ze Związkiem Ludowo - Narodowym a odstępcy niezawodnie wybiorą drogę dla naszego narodowo - katolickiego robotnika niezbyt sympatyczną. Organem bowiem tego stronnictwa jest „Prawda” — której artykuły mało się nieraz różnią od poglądów socjalistycznych”.

„W związku z tem zwraca Ludowiec uwagę na odezwe Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu. Program tego Stronnictwa, które złączyło się w imię hasła o zgodzie i jedności ze Związkiem Ludowo - Narodowym, uwzględnia interesy robotnika, drobnego rolnika i drobnego kupca, przemysłowca i urzędnika niższego, a przytem pamięta i o religji i o interesach odrębnych naszej dzielnicy. Dlatego obowiązkiem jest każdego, a zwłaszcza przewodników naszych, aby wcześniej zabrali się do pracy i strzegli, aby nie zakradły się mety pomiędzy nasz dotąd wierny i prawowierny lud. Stronnictwo, około którego dziś garną się nam wypada jest Związek Ludowo - Narodowy”.

„Dziennik gdański” jest przeciwny połączeniu się stronnictwa ludowego z Z. L. N. i to z tego powodu, ponieważ — jak pisze — wzmocnienie Związku Ludowo - Narodowego oznaczałoby podział sejmu na dwie równoważne grupy, zagrażałoby przesileniem ministerjalnem i osłabieniem stanowiska Naczelnika.

Natomiast „Pielgrzym” wita połączenie stronnictwa ludowego na Pomorzu ze Związkiem Ludowo-Narodowym bardzo przychylnie.

Myśl powyższą rzuciło Stronnictwo Ludowe w Starogardzie, którego Zarząd w myśl dyskusji na zjeździe mężów zaufania filji powiatu starogardzkiego wydał odezwe, nawołującą do współpracy z Z. L. N. To stanowisko ludowców powiatu starogardzkiego rozgorączkowało strasznie ludowców gdańskich, którzy zaatakowali filję stronnictwa ludowego w Starogardzie.

W jej imieniu zabrał głos ks. Jan Hevelke z Czarnego Lasu i pisze:

„...W naszej odezwie nikt nie może znaleźć słowka potępiającego program P. S. L. Ale kto tak, jak ja, którego ci panowie sami dobrali jako członka głównego Zarządu, zna ich dawniejszą skrajną politykę z p. Kulerskim i dowiedział się teraz z iniarodajnego źródła o ich umowach i układach w Warszawie i Gdańsku z p. Witosem i Dąbskim, wie dobrze, że został upoważniony do wydania odezwy w tej intencji, aby otworzyć wszystkim dobrze myślącym oczy. Chodzi mi o to, aby nakłonić nasze społeczeństwo pomorskie dla polityki pozytywnej. Z tego powodu nie cofam swej odezwy, lecz przeciwnie przestrzegam jeszcze raz przed łączeniem się z radykalną i przeciwrreligijną partją pp. Witosy i Dąbskiego. Nasze miejsce — kończy ks. Hevelke — może być jedynie w Związku Ludowo-Narodowym, bo program i członkowie Z. L. N. reczą nam, że politykę będziemy prowadzić realną i pożyteczną dla wiary św. Ojczyzny i społeczeństwa”.

Pod hasłem wyborów odbył się w zeszłym tygodniu wiec Związku Ludowo-Narodowego w Starogardzie. Próba uczyniona dla stwierdzenia zwolenników Z. L. N. wykazała, że ogromna większość oświadczyła się za Z. L. N. To też przy głosowaniu przeszedł wniosek przyłączenia dotychczasowego Stronnictwa Ludowego do Związku Ludowo-Narodowego.

Stanowisko ludowców starogardzkich popsuły szyki menerom gdańskim i nie dopuściło do tego ludowcy gdańscy zaskoczyli zjazd w Tczewie.

## Reminiscencje z walk o Lwów.

Otrzymujemy następujące pismo.

W związku z ubiegłą rocznicą walk o Lwów, w szeregu pism lwowskich ukazały się opisy epizodów tych walk, niestety nie zawsze zgodne z prawdą, a co gorsze, uwłaczające czasami czci ludzi, którzy w tych walkach brali udział i w ten sposób przez lekkomyślną chęć uwydatnienia swojej działalności dla dobra Ojczyzny na taką „nagrode” nie zasłużyli. Pozatem artykuły będą niewątpliwie w przyszłości materiałem dla przyszłych historyków, w imię więc tej prawdy historycznej należy niektóre fakty sprostować.

W jubileuszowym numerze „Pobudki” z dnia 22 listopada 1919 zamieszczono artykuł: „Jak zdobyliśmy amunicję”, w którym przedstawia się kap. Łódziński, jako ofcera austr., który wrogo odniósł się do oddziałów kap. Tatara-Trzeźniowskiego.

Otóż stwierdzić należy, że kap. Łódziński, który przyprowadził ewakuowaną z Serbii baterję zapasową do Rzęsny, zorientowawszy się w ostatnich zmianach politycznych, natychmiast porozumiał się z korrespondentem P. O. W. we Lwowie kap. De Laveaux i dnia 1 listopada o godzinie 8 rano objął z powrotem dowództwo nad baterją zapasową już jako „oficer polski”.

Jeżeli wynikiły kolizje między kap. Łódzińskim a ludźmi innych oddziałów, to były one wynikiem słusnych zarządzeń kap. Łódzińskiego zmierzających do zachowania w całości cennych magazynów mundurowych i prowiantowych.

Artykuł „Nasza artyleria” w tymże numerze „Pobudki” całkiem mylnie informuje o pierwszych działaniach we Lwowie, gdyż de facto były nimi te trzy działa, które przywoził z Serbii do Rzęsny Polskiej kap. Łódziński.

Nie jest również zgodne z prawdą powiędzenie, że „Dowództwo nad artylerią objął major Śniadowski a pomagali mu dzielnie adiutant-porucznik Tołt, kap. Niepotomski i kap. Ko win (Łódziński), gdyż od dnia 10 listopada dowództwo faktyczne nad artylerią założy lwowskiej sprawował kap. Łódziński. („Taktyczna komenda Artylerji Wojsk Polskich we Lwowie”, zś major Śniadowski prowadził „Okręgowe Dowództwo Artylerji Lwów”, w zakres którego wchodziła strona organizacyjna i techniczna artylerji. Stanowisko więc obydwu wymienionych oficerów było równorzędne. Mesce pobytu dnia 24 marca 1920 r.

Dowództwo Frontu Podolskiego. Oddział II.

Referent prasowy **A. Dąbrowski** por.

## Wiadomości telegraficzne.

### ZJAZD W SPRAWIE POTRZEB NAUKI POLSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” donosi, że Zjazd poświęcony organizacji potrzeb nauki polskiej, rozpocznie obrady 7 kwietnia br., godz. 10.30 rano, w auli uniwersytetu warszawskiego. Poprzedniego dnia o godz. 6 popołudniu odbędzie się w sali techników, ul. Czackiego 3 pierwsze spotkanie członków zjazdu.

### CENNY DAR.

Warszawa. (PAT.) Polskie poselstwo w Konstantynopolu otrzymało w darze od dra Semerana cenne zbiory numizmatów i wykopalisk. Rząd polecił pełnomocnikowi ministrowi złożyć p. Semeranowi serdeczne podziękowanie.

### O KONIROLĘ SPOŁECZEŃSTWA NAD ROKOWANIAMIL

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Poranny” występuje przeciw udziałowi posłów w rokowaniach pokojowych. „Gazeta Warszawska” replikując, wskazuje na potrzebę kontroli społeczeństwa nad sprawą rokowań.

### EPILOG GŁOSNEJ AFERY.

Cieszyn. (PAT.) Dziś przed senatem karnym odbyła się tu rozprawa w głosnej sprawie zamordowania nauczyciela czeskiego Maiwald z Dziecimirów. Czesi głosili wówczas, że Maiwald padł ofiarą teroru polskiego, a sam Benesz część swe mowy poświęcił zamordowanemu i rząd czeski interwenjował w tej sprawie w Warszawie. Otóż rozprawa wykazała, że Maiwald został zabity w czasie najzwyczajszej burdy w karczmie burmistrza z Dziecimirów Niedronia. Stroną zaczepną byli Czesi, a przede wszystkim sam Niedroń i Maiwald, który z nożem w ręku rzucił się na Polaków. Akt oskarżenia obwiniał Polaka Zarębę i Czecha Simeczkę. Ponieważ rozprawa wykazała zupełną niewinność Zaręby, skazano Simeczkę na 3 lata ciężkiego więzienia. Zaznaczyć należy, że trybunał składał się z samych Niemców, a prokuratorem był także Niemiec.

### INSTYTUT SŁAWISTYCZNY W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) Otwarto tu naukowy instytut sławistyczny, którego zadaniem będzie zorganizowanie we Francji najlepszych warunków dla studiów etnograficznych, językoznawczych, politycznych i artystycznych świata słowiańskiego. Francja ma nadzieję utworzyć we Francji centrum wiedzy słowiańskiej.

### WYBORY DO SOWIETÓW.

Moskwa. (Rad.) Przy wyborach do sowietu moskiewskiego wzięło udział 570.000 wyborców na 612.000 uprawnionych do głosowania. Wybranych zostało 1.302 komunistów, 143 bezpartyjnych i 47 mien-szewików.

Wiedeń. BK. z Moskwy. Przy wyborach do so-wietów w Taszkencie wybrano 245 komunistów, 25 bezpartyjnych i 14 mien-szewików.

### KOMUNISCI WĘGIERSCY W STEINHOFIE ROZ-POCZĘLI GŁODÓWKĘ.

Wiedeń. (PAT.) „Die rote Fahne” organ komu-nistyczny, donosi, że komuniści węgierscy, internowani w Steinhofie, rozpoczęli od poniedziałku strajk głodowy.

### SFRBOWIE I WŁOSI PRZECIW SOBIE.

Wiedeń. (Telegr. Comp.) Wedle wiarygodnych doniesień, obsadzili Serbowie w sile 2 batalionów górę Tarabow, panującą nad miastem Skutari. Akcja ta jest odpowiedzią na obsadzenie miasta Skutari przez Włochów. Od czasu wycofania wojsk angielskich ze Skutari, znajdują się tam tylko wojska włoskie i serbskie, usposobione wrogo względem siebie. Rząd jugosłowiański w nocy do Wilsona miał zaprotestować przeciwko obsadzeniu Skutari przez Włochów.

### GEN. WOOD — KANDYDATEM NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Paryż. (Agencja Centralna.) Specjalny korespon-dent „Echo de Paris” donosi z Waszyngtonu, że gen. Wood ma jako kandydat republikanów najlepsze wido-ki wyboru na prezydenta. Wybór Wooda oznaczałby, że Stany Zjednoczone będą pracowały z Francją i Anglią, aby uchronić Europę przed bolszewizmem. Skrajne elementa w Ameryce rozwijają tak żywą działalność, że publiczność domaga się zniszczenia rewolucjonistów wszędzie i za wszelką cenę. W Ameryce sądzą, że cywilizacja zachodu znajduje się w przededniu rozpaczliwej walki przeciwko bolsze-wizmowi i że Stany Zjednoczone muszą państwu koalicyjnym dopomóc w tej walce. Wprawdzie nie sądzą, by Ameryka, jak długo Wilson urzęduje w Białym Domu, wkroczyła czynnie, należy jednak przyjąć, że porozumienie między Ameryką i państwami koalicyjnymi w Europie nastąpi natychmiast, gdy tylko nowy prezydent rozpocznie urzędowanie. Dla-tego opinia publiczna w Ameryce pokłada jak naj-większe nadzieje w generale Woodzie.

### HOMERULE DLA IRLANDJI.

Londyn. (Reuter.) W Izbie gmin rozpoczęło się drugie czytanie billu o homerulu dla Irlandji. Oczekują z wielkiem zainteresowaniem parlamentarnej walki między L. Georgem a Asquithem.

### PULK BOURGEOIS — NA CZELE ODDZIAŁÓW SPRZYMIERZONYCH.

Paryż. (Havas.) Dowódca 53 brygady piechoty pułk. Bourgeois mianowany został komendantem od-działów sprzymierzonych.

### TYROL ZA PRZYŁĄCZENIEM DO NIEMIEC.

Wiedeń. (Rad.) Rząd krajowy i rada krajowa w Insbruku uchwały wysłać do Wiednia deputację Tyrolczyków i przedłożyć jej misji koalicyjnej jednomyślną rezolucję sejmu krajowego, dotyczącą gospodarczego przyłączenia Tyrolu do Niemiec, gdyż tylko to może uratować Tyrol od nędzy. Deputacja ma oświadczyć misji gotowość rządu krajowego do rozwiązania kwe-stji przyłączenia się przez głosowanie ludowe.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj został przyjęty na audjencji u Naczelnika Państwa poseł Rzeczypospo-litej polskiej p. Erazm Piltz.

## Dla żołnierza w polu.

### NASI ARTYŚCI DLA FRONTU.

Nadzwyczaj pokaźnie przyczyniają się do powo-dzenia zbiórki na święcone dla frontu — nasze ar-tystki i artyści. Panie: Miłowska, Bogdanowiczówna, Marynowiczówna i Rowińska; niewyczerpany w pomysłach był p. Folański, który dysponował najwię-kszym autem ciężarowym. Zielone auto lotniska, prze-zwane na poczekaniu „Marynowicz”, niestrudzenie funkcjonowało od rana do późnego wieczora.

Nie zawiodła ofiarność publiczności; na odgłos zbliżającego się samochodu, uprzedzeni komunikatami dzienników porannych mieszkańcy miasta — ułatwia-li zbierającym kwesję w ten sposób, że dary przeznaczone dla żołnierzy składano „w krótkiej drodze”, z balkonów i okien do samochodów kon. w tym szcze-rzym odruchu, poza zwykłą w podobnych sytuacjach reakcji psychicznej tkwiło mniej lub więcej świado-mie, iście organiczne wspomnienie, że to przed rokiem właśnie, po huraganowej nocy wielkosobotniej — żołnierz, bezimienny czynnik — uwolnił mieszkań-ców Lwowa od okropnego koszmaru. I jeżeli kto dziś jest dłużnikiem, to nie ten żołnierz...

### PODZIAŁ MIASTA NA REJONY.

Komitet podzielił miasto na 8 rejonów i zbiera-jących Panów i Panie w towarzystwie oficerów na 8 grup: a) grupę obejmującą ulicę Akademicką i Śródmieście stanowią pp. Rowińska, Filipkowska i pp. Folański i por. Królikiewicz; b) grupa obejmująca uli-

ce Gródecką, Zieloną, Leona Sapiehy, Potockiego, 28. Listopada, objęły Panie: Miłowska, Bogdanowiczówna, p. Królikiewicz; c) grupa obejmująca ulicę Syk-stuską, Kopernika, Zyblikiewicza, część Płacu Ma-rjackiego, Pańska, objęły Panie: Marynowiczówna, Zadrzyckie, Cieślukowska i ppor. Poznanski; e) grupa obejmująca kompleks Pickarska—Lyczaków objęły pp. Bogdanowiczówna, Mayerówna, Hanowa i p. Na-dratowski; f) grupa, obejmująca ulicę: Podwale Czarneckiego, Blacharską, Kurkową, okolice Wyso-kiego Zamku objęły: pp. Mostowska i Kiernicka i ofi-cer Appen-Heimer.

Grupy d, g, h, na razie nie funkcjonowały.

Celem ułatwienia zbiórki podarków na święcone dla żołnierzy na froncie, pośpieszyli Komitetowi zbiórki z pomocą następujące instytucje: C. K. D. U. R. i Lotnisko, udzielając samochodów, vicepr. Schleicher i kpt. Askens, pożyczając powozów.

Ze względu na braki aprowizacyjne naszego mia-sta, oraz ze względu na to, że dary w prowiantach ulegają rychłemu zepsuciu, uprasza Komitet zbiórki dla żołnierzy na froncie o podarki ile możności tego przedewszystkiem rodzaju, jak odzież, bieliznę, chustki do nosa, skarpetki, rękawiczki, oraz galanterię jak mydelka, spinki, notesy, ołówki, pióra, papier listowy itp.

Dla żołnierzy lwowskich walczących na froncie złożył Komitet Obywatelski Polek 50 rękawiczek, 50 par skarpetek, 50 necesserów, 3 kg. cukru w Refera-cie prasowym D. O. G.

Rozpoczęta dziś zbiórka dla żołnierzy w polu, będzie trwać jeszcze jutro i 1. kwietnia. Nadzwyczaj wiele do jej powodzenia przyczynił się szef sztabu pułk. Thullie, a afisze, którymi były oblepione auto-mobile, zostały dostarczone bezpłatnie przez drukar-nię Goldmana.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 marca.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę, 31. marca o g. 7. po raz III. „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza.

We czwartek, piątek, sobotę, 1, 2 i 3. kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę 4. kwietnia o g. 3. „Lalka”, operetka w 3 aktach Andrana. — O g. 7. „Zasadzka”, sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckersa.

W poniedziałek 5. kwietnia o g. 3. po raz 11-ty „Asystent”, sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej. — O g. 7. „Eugeniusz Onegin”, opera Czajkowskiego.

We wtorek 6. kwietnia o g. 3. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 aktach Jalla. — O g. 7. po raz 4-ty „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza.

We środę 7. kwietnia o g. 7. „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 8. kwietnia o g. 7. po raz piąty „Saul król”, dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza.

### REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codzien-nie o g. 7.30 wiecz.

Część I.: Prolog — Z. Orwicz. P. Noskowska — piosenki liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnnie występ Mili Kamińskiej, baleriny Tea-tru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Do-rożkarz lwowski”.

Część II.: „Sen pijaka”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kitschman, P. No-skowska, R. Gierasieński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tar-łowski, W. Wesolowski, M. Windheim.

Bilety od 9-5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 1. 6), a od 6 wieczorem przy kase.

— APOLLO: Ecce homo, Chrystus, Męka Pańska. Film włoski „Cines”.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej, prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszcze-nie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, Zimo-rowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskaweniekanie na odcinku przekazu adresu z opa-ski „Słowa Polskiego”.

— Święcona. Sekcja gospodarcza Kom. miejsk. Klubu demok.-nar. urządza w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 1. 11 dnia 10 kwietnia br. o godz. 8 wie-czór Święcone dla członków i ich rodzin oraz osób wprowadzonych. Karta uczestnictwa 25 Mk. od oso-by. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. Lista otwarta do dnia 8 kwietnia, późniejsze zgłoszenia z powodów gospodarczych nie będą uwzględniane.

— Wydział Tow. Bratniej pomocy słowaczów. Wszecznicy lwow. zwraca się jeszcze raz z gorącą prośbą i upomnieniem do pt. byłych i obecnych

tych członków, by niezwłocznie nadsyłali swe długi, zaciągnięte w Towarzystwie na ręce wydziału Bratniej pomocy (Lwów, Łozińskiego 7).

W ten sposób przyjdą z wydatną pomocą swym młodszym kolegom i koleżankom, którzy często znajdując się w bardzo ciężkich warunkach, pomocy tej gwałtownie potrzebują, nie mogąc jej niestety otrzymać od Towarzystwa, które samo jest w oplakanych stosunkach finansowych. Towarzystwo apeluje gorąco do swych byłych i obecnych członków i wzywa ich w imię swego szczytnego hasła niesienia „pomocy bratniej” potrzebującym, by spełnili niezawodnie ten swój pierwszy ze względów humanitarnych obowiązek zaznaczając, że w przeciwnym razie imać się będzie musiało niemłych w skutkach środków.

— Gen. Robert Lamezan objął protektorat nad zbórką podarunków świątecznych dla żołnierzy na froncie.

— Oddział równorzędny IV. gimnazjum znalazł się wreszcie we własnym gmachu przy ul. Chocimskiej. Przez pięć lat wojny tułał się po obcych gmachach szkolnych i pracował „katem” w seminarjum nauczycielskim przy ul. Nabelaka, Ładę też w gimnazjum IV. przy ul. Ujejskiego. Tymczasem przez gmach filii IV. gimnazjum przewalały się w ciągu wojny tłumy wojskowe począwszy od Węgrów i Rosjan, a na oddziałach pruskich skończywszy. Szczególnie te ostatnie dały się salom szkolnym i gabinetom w niesłychany sposób we znaki. Raubritterzy niemieccy zniszczyli tedy urządzenia szkolne doszczętnie. Ławka szkolnymi np. palili w ziemie, a gabinety roznieśli w strzępy. Pozostawili po sobie prawdziwą stajnię Augiaszową którejby i nurt potoku oczyścić nie zdołał. Od roku niestrudzony o dobro zakładu dyr. Grzegorzewicz dokładał wszelkich starań, aby z młodzieżą oraz gronem nauczycielskim powrócić we własne mury. Te energiczne usiłowania doprowadziły obecnie po szeregu długich miesięcy do pożądanego wyniku. Już od tygodnia odbywa się nauka w gmachu przy ul. Chocimskiej dotychczas dwurazowa, po feriach z dniem 15 kwietnia nastąpi normalny tryb nauki. Z tego powodu otrzymujemy od kół rodzicielskich z dzielnicy gródecko-jańowskiej wyrazy serdecznego podziękowania, jakie składają dyr. Grzegorzewiczowi za doprowadzenie tego trudnego dzieła do pomyślnego celu.

— Piękny przykład. Z powodu zarządzonego przeniesienia Sekcji technicznej Namiestnictwa z gmachu Namiestnictwa do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza, szej tej sekcji p. inż. Wierzbicki zaproponował służbie Wydziału krajowego, aby podjęła się przeprowadzenia urządzenia biurowego, oiiarowując jej za to wynagrodzenie w kwocie kilku tysięcy marek. Służba jednak propozycji nie przyjęła, czy to dlatego, że jej zapłata wydawała się za małą, czy też ponieważ wogóle nie chciała się facygować. Wobec tego urzędnicy Sekcji technicznej sami własnoręcznie dokonali przeprowadzki, a zarobioną kwotę przeznaczili na fundusz obrony kresów wschodnich.

Ten objaw amerykańskiej energii i szacunku dla pracy, z którego nadto odnosi korzyść ofiarność publiczna, zasługuje na pełne uznanie.

— Nowa taryfa dorożkarska. Od dnia 1 kwietnia obowiązować będzie następująca taryfa opłat za jazdy dorożkami w obrębie miasta Lwowa:

I. Za jazdę pojedynczą w mieście, tj. za jazdę z punktu do punktu miasta bez zatrzymania się dłużej niż 5 minut i bez zбочzenia z kierunku drogi: a) dla dorożek parokonnnych w dzień i w nocy 9 marek (12 kor. 86 hal.), b) dla dorożek jednokonnnych w dzień i w nocy 6 mk. (8 K. 57 hal.).

II. Za jazdę do rogatek miejskich: a) dla dorożek parokonnnych w dzień 17 marek (27 K. 29 hal.), w nocy 21 marek (30 K.); b) dla dorożek jednokonnnych w dzień 11 mk. (15 K. 71 hal.), w nocy 14 mk. (20 K.).

III. Za jazdę w mieście według czasu:

1. Za pierwsze pół godz.: a) dla dorożek parokonnnych w dzień 12 mk. (17 K. 14 hal.), w nocy 14 mk. (20 K.); b) dla dorożek jednokonnnych w dzień 8 mk. (11 K. 43 hal.), w nocy 10 mk. (14 K. 29 hal.).

2. Za każdy zaczęty następujący kwadrans: a) dla dorożek parokonnnych w dzień 7 mk. (10 K.), w nocy 9 mk. (12 K. 96 hal.); b) dla dorożek jednokonnnych w dzień 5 mk. (7 K. 14 hal.), w nocy 7 mk. (10 K.).

IV. Za jazdę do i od dworców kolejowych: a) dla dorożek parokonnnych w dzień i w nocy 35 mk. (50 K.); b) dla dorożek jednokonnnych w dzień i w nocy 25 mk. (40 K.).

Za dodanie na koźle pakunku należy się dopłata bez względu na rodzaj zaprzęgu i porę dnia 7 mk. (10 K.).

Za nocną porę uważa się w czasie od 1 listopada do końca marca jazdę od godziny 7. wieczór do 7 rano, w innych miesiącach, tj. 1 kwietnia do końca października od godziny 9. wieczorem do 7. rano.

— Tyfus plamisty w gminach okolicznych. Powiat Lwów: Borki dominikańskie, Brzuchowice, Dornfeld, Gaje, Gluchowice, Dmytrowice, Jaryczów nowy, Kłeparów, Kościelów, Krasów, Lewandówka—Blich, Małachów, Nawarja, Pikułowice, Prusy, Pasieki, Porzana, Pustomyty, Romanów, Rudańce, Solonka mała, Skuilów, Sokolniki, Winniki, Zamarstynów, Zmiesienie, Żyrawka, Dublany. Powiat Gródek Jagielloński: Bratkowice, Czerlany, Dąbrowice, Dolniansy, Drozdowice, Gródek Jagielloński, Haliczarów, Lubień mały, Lubień wielki, Łozna, Małkowice, Porzecze lubieńskie, Putiatycze, Rodatycze, Stawczany, Wereszyca, Właszenka, Zaszówice. Powiat Rudki: Adrianów,

Błozno dolne, Chłopczyce, Czernichów, Komarno, Michalewice, Nowosiółki górne, Pódhajczyki, Porzecze, Romanówka, Rudki, Runno, Ryczichów, Szolomienice. — Fizykał przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakazanych.

Mieszkańców z miejscowości, objętych wykazem, nie należy wpuszczać do mieszkań, kuchni, z obawy przed robactwem, (wszy w ubraniach).

— Przejechała autemobilem. Herczek Maria, lat 45, dostała się na pl. Bernardyńskim pod autemobilem, skutkiem czego odniosła liczne obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Staraniem T. S. M. P. B. wykonane zostaną w wielki piątek o godzinie 6-tej w kościele O. O. Bernardynów, wyjątki ze „Stabat Mater” Rossiniego. Wykonawcami będą uczenie i ucz iowie konserwatorium klasy śpiewu solowego prof. Djaniego, z łaskawym współudziałem p. Heleny Małeckiej, artystki opery lwowskiej. Podczas tego odbędzie się w kościele kwesta na budowę kaplicy na cmentarzu „Obrońców Lwowa”. 1749

**Zespół prawników** koleżeńskie kursy przygotowawcze Lwów — Senatorska 9 obok „Demu akademickiego” 1

# Emigracja żydów z Polski do Ameryki. Warszawskie pisma żargonowe donoszą, że z Polski wyjeżdżie do Ameryki na razie około sto tysięcy żydów. W Ameryce utworzyło się konsorcjum, które ułatwi przewiezienie emigrantów z Europy. W Warszawie powstało już biuro centralne, które zajmuje się werbowaniem emigrantów i ich wysyłką. Akcja odbywa się w porozumieniu z rządem amerykańskim.

# Tragiczna śmierć. Ubiegłej soboty zginął pod kołami pociągu dr. Jasiński, dyr. Banku Związku Spółek zarobkowych. Dr. Jasiński zdrzemnąwszy się wyskoczył z pociągu w Oliwie, sądząc, że to już Sopoty — w chwili, gdy pociąg był w ruchu. Spostrzegłszy swój błąd, chciał wskoczyć napowrót do pociągu, atoli odrzucony upadł pomiędzy dwa wagony i poniósł śmierć na miejscu. Społeczeństwo nasze na Pomorzu ponosi przez tragiczną śmierć dra Jasińskiego dotkliwą stratę.

# Pomysłowi fabrykancl w Kamieńcu. Od pewnego czasu ukazywał się w Kamieńcu Podolskim cukier z silną domieszką piasku. Dochodzenia ustaliły, że cukier ten pochodził z magazynów Moszka Ferbera i Josia Ganickiego. Zarządca rewizja wykazała spodziewane rezultaty. Znalaziono znaczne zapasy cukru, przygotowane prawdopodobnie ze względu na zbliżające się święta, zmieszane prawie w połowie z brudnym piaskiem, tworzące razem już swym wyglądem odrażającą masę. „Cukier” skonfiskowano, a niesumieśni fabrykancl zostali ukarani w drodze administracyjnej.

**Rocznica mordów ukraińskich w Złoczowie.**

Złoczów, 28 marca.

Kilka szczegółów z przed roku. — Żałoba w mieście w pierwszą rocznicę. — Olbrzymi pochód na miejsce stracenia. — Rydwan z ziemią krwią przesiąkniętą. — Pochód na cmentarz. — Ostatnie wrażenia.

Za mało, stanowczo za mało, pisze się o ukraińskich okrucieństwach, popełnionych na niewinnych Polakach w Złoczowie przed rokiem. Mowa ludzka wogóle nie posiada jeszcze wyrazów, które by się nadawały do dosadnego określenia tych potwornych czynów, jakich dokonali na złoczowskim zamku ci, z którymiśmy żyli i dla których tyle dobrego zrobiliśmy. Ręka polska wzdryga się wziąć pióro i opisywać to, czemu wiarę dać trudno, a co w rzeczywistości stało się.

Kiedy niedawno parochia Juryka, nieprzejednanego wroga Polaków i moralnego sprawcę złoczowskich mordów, zbolala ludność tutejsza niezbyt gościnnie przyjęła na ulicy miasta, to ukraińska zacięłość uderzyła w trąby jerychońskie i plugawym swym językiem zbezcześciła Polonię złoczowską! I dziwić się, doprawdy, potrzeba, że podobne kłamstwa i oszczerstwa, niepodobne do prawdy, podawane są do publicznej wiadomości. Czyż jeszcze za mało wycierpiała Polonia tutejsza, czy zamało w Złoczowie poleła się niewinnej krwi polskiej?!

Dziewięć ofiar padło od hajdamackich kul w nocy dnia 27 marca 1919, cztery ofiary poszły na tamten świat dnia 29 marca, a cztery życia przecięto zbrodniczo dnia 1 kwietnia ubiegłego roku. Wszyscy mordowani byli w nocy, bo słońce nie mogłoby patrzeć na podobne okrucieństwo. Więzienia złoczowskie napełniły się Bogu ducha winnymi Polakami; niewinnych ludzi powsadzano razem ze zbrodniarzami, a nim jeszcze sąd się zebrał, kopano już na cmentarzu doły do napełnienia zabitymi; nim sąd się zebrał, przyprowadzono do kryminalnej celi także dwóch kapłanów polskich, aby ostatniej pociechy udzieliłi tym, których już naprzód na śmierć przeznaczili. Co za łaska, co za dbałość o dusze polskie, kiedy dla wypowiedzenia pierwszych dziwiędu ofiar przeznaczono tylko minut 15. Na miejsce stracenia początkowo nie chciano dopuścić księdza, dopiero energiczniejsze wystąpienie i powołanie się na przepis rytuału, zdołalo przekonać oprawców, że trzeba ze-

zwolnić przynajmniej jednemu księdzu, aby towarzyszył na miejsce śmierci tym prawdziwym bohaterom i męczennikom sprawy narodowej. Skazanych ustawiono twarzą do wałów zamkowych; kiedy uklękli, odmawiali głośno razem z księdzem pacierz, a gdy doszli do końca „Zdrowaś Marjo”, po słowach „módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej” — padała salwa i nieszczęśliwi ginęli w śmiertelnych podrygach. Księdza usuwano czem prędzej z placu. „Idit, ditko i tak ich zabere” — mówił żołdak ukraiński.

Przychodził na plac lekarz ukraińiec, aby zbadać, czy wszyscy umarli. Gdy któryś jeszcze żył, na dany znak przez lekarza, padał dalny strzał i dobitano ofiarę zupełnie tak, jak się dobija psa... Potem składano ciała nieboszczyków na przygotowany wóz i podobnie jak zwierzyne, wieziono pomordowanych do przygotowanych na cmentarzu dołów. Krew z wozu ściekała na ziemię i znaczyła ślady w drodze na cmentarz. Krew pozostała na miejscu stracenia posypywano ziemią i mózg jednego nieboszczyka oglądali nazajutrz więźniowie, pozostawiony na miejscu.

Do ofiar strzelano z tyłu w plecy. Tylko ś. p. Ludwik Wolski, podczas ostatniej egzekucji wezwał swoich towarzyszy: śp. Marjana Niecia, Kazimierza Irzykiewicza i Stanisława Mazurka, aby śmiało patrzyli śmierci w oczy! Odwrócili się do wymierzonych przeciw sobie karabinów i tak polegli.

A czegożto złość ukraińska nie wymyśliła podczas przesłuchiwania rzekomych „spiskowców”, dybiących na całość ukraińskiej „derżawy”?... Poddawano ich najsroźszej katuszy, wymierzano po sto kilkudziesiąt cięgow i nie mogących się utrzymać na nogach wleczono przed t. zw. sąd ukraiński. Te jeiki katowanych rozdzierały serca tym, którzy siedzieli w kaźniach i czekali na swoją kolej.

Pamięć pomordowanych ofiar święcił Złoczów żalobnym obchodem narodowym w sobotę, dn. 27 marca b. r. Cała Polonia złoczowska i delegacje z powiatu przybyły licznie, aby wziąć udział w rzewnej uroczystości w pierwszą rocznicę stracenia Męczenników złoczowskich. Domy polskie i instytucje rządowe znaczyły swój smutek żalobnymi nalepkami na oknach.

Kościół przybrany w żalobę; na środku kościoła wysoگی katafalk, rześcicie oświetlony. Tłumy wypełniły szczerze świątynie: część wojska, młodzież szkolna i ci, którzy się docisnąć nie mogli do wnętrza, stanęli przed kościołem. Żalobną Mszę św. i egzekwie odprawił ks. administrator Franc. Sorys.

Po nabożeństwie rozwinął się długi, nieprzełiczony, żalobny pochód na miejsce stracenia na wzgórzu zamkowym. Czoło pochodu stanowiła procesja, za którą postępowała muzyka wojskowa i wojsko; dalej szła młodzież szkolna przybyła z powiatu, miejskie szkoły powszechne i młodzież gimnazjalna; dalej muzyka kolejowa i urzędnicy kolejowi; rodziny pomordowanych; liczna drużyna internowanych i więzionych; organizacje Narodowe; delegacje gmin; reprezentacja miasta; reprezentacje wojskowe; urzędy państwowe i stowarzyszenia, a więc: starostwo, sąd, poczta, urząd podatkowy, Sokół, TSL, Gwiazda, Stowarzyszenie Rękodzielników i przemysłowców, Biały Krzyż, Czerwony Krzyż, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Sodalicje, duchowieństwo miejscowe i z okolicy wraz z ks. Wnękiem T. J. ze Lwowa, zamykał pochód lud. Wszystkie instytucje niosły wieńce z napisami.

Całe wzgórze zamkowe zapełniła ludność, do której po odprawionych modłach przemówił porywająco ks. katecheta Michał Szyrak. Następnie do osobnej trumienki zebrano ziemię krwią męczennską przesiąkniętą i ustawiono na specjalnym wysokim rydwanie.

Pochód ze zamku na cmentarz ruszył tą samą drogą, którą przed rokiem wieziono skatowane szczerki pomordowanych naszych braci. W środku pochodu wieziono ziemię z miejsca stracenia, aby ją złożyć jako relikwie narodowe prowizorycznie na cmentarzu aż do czasu, gdy położony zostanie kamień węgielny pod budowę wspólnego grobowca. Na cmentarzu po modlitwach, przemówił w podniosłych słowach p. major Zołoteńko. Obchód, który trwał cztery godziny zakończono odśpiewaniem roty.

Dzień był przesłizny, a pamięć dnia tego będzie niezatarta.

Ze strony żydów, mamy do zanotowania objaw nader znamienny. Oto komitet żydowski nie miał innego dnia do urządzenia zabawy tanecznej w Złoczowie, jak właśnie dzień ogólnej żaloby narodowej. Czy nie za daleko posuwała się już żydzi w prowokacji?...

**Kronika sportowa.**

— Komunikacja lotnicza w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone pierwsze wprowadziły w życie regularną komunikację lotniczą pomiędzy Nowym Jorkiem a Waszyngtonem i innymi ważniejszymi ośrodkami przemysłu i handlu, łącząciami od strony oceanu Atlantyckiego. Komunikacja ta rozpoczęła egzystencję na wiosnę 1918 roku. Statystyka urzędowa obejmuje jednak okres od 1. lipca do 30. czerwca 1919 r., to jest za pierwszy rok działalności.

„Aerial Age Weekly” podaje jeszcze dokładną statystykę działalności komunikacji lotniczej w ciągu

oddzielnych miesięcy. Ze statystyki, tej wynika, iż najgorszą porą dla lotnictwa jest okres zimowy: od listopada do lutego, w maju zaś zaczyna się znaczna poprawa warunków i wzmożenie ruchu.

Zauważyć należy, iż w ciągu całego roku trwania komunikacji nie zdarzył się ani jeden wypadek śmiertelny, ani nawet nikt nie został zraniony. W 36 wypadkach na 1387 przelotów, powodem lądowania było zepsucie silnika, które spowodowało jedynie konieczność opuszczenia się na ziemię i nie zawsze wymagało dłuższej naprawy. Obecnie sprawność silników a zarazem i niezawodność ich działania wzrosła znacznie, a tem samem liczba przymusowych przerw w locie spadnie do minimum.

Liczba linii napowietrznych w Stanach Zjednoczonych wynosi kilkanaście, przyczem projektowane są połączenia pomiędzy obu Oceanami — Spokojnym i Atlantyckim.

## Literatura i sztuka.

**Konkurs na projekt kaplicy i ukształtowanie cmentarza „Obróńców Lwowa”, założonego przy cmentarzu Lyczakowski, z terminem do dnia 15-go czerwca br., rozpisuje Koło architektów polskich z inicjatywy Komitetu „Straży mogił poległych bohaterów”.**

Szczegółowe warunki wydaje lub wysyła kursor Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9, Lwów, między godz. 5—7 popoł.

## Z muzyki.

— **Od prof. Henryka Melcera otrzymujemy list następujący:** Z powodu silnej niedyspozycji nie mogłem odbyć zapowiadanego na dzień 23. stycznia koncertu. Jakkolwiek od dłuższego czasu czuję się już zupełnie dobrze, jednak obawiając się większego wysiłku fizycznego, zmuszony jestem na razie unikać solowych występów.

Natomiast biorąc udział w szeregu produkcji z zakresu muzyki kameralnej, wystąpię we Lwowie na wieczorze sonatowym wspólnie z prof. Wacławem Kochańskim w dniu 13. kwietnia.

Inne gazety proszę o przedrukowanie niniejszego listu.  
**Henryk Melcer.**

## Sprawy ruskie.

### Lwowska emuncjacja ukraińców.

Delegacja ukraińskiej rady narodowej we Lwowie na ostatnim posiedzeniu uchwaliła deklarację wyjaśniającą, że „wszelkie deklaracje i umowy, które donosiłyby się do Galicji wschodniej i ułożenia prawnopństwowego stanowiska narodów Europy wschodniej na drodze międzynarodowych umów, tylko wtedy obowiązują będą naród ukraiński Galicji wschodniej, gdy w rokowaniach wezmą udział i dadzą swą zgodę przedstawiciele ukraińskiej rady narodowej zachodniej części U.R., a ewentualne umowy w ten sposób zawarte będą przez nią przyjęte.”

### Sprostowanie ukraińców z Wiednia.

Z powodu notatki krakowskiej „N. Reformy”, że ukraińscy politycy z Wiednia biorą również udział w polsko-ukraińskich relacjach, pp. Hołubowicz i Singalewicz nadesłali do „Hrom. Dumki” sprostowanie w tym duchu, że „nasz rząd ani przedtem ani obecnie nie prowadzi żadnych rokowań z Polakami”.

### Informacje użhorodzkie.

Użhorodzka „Rusk. Zemla” donosi, że agenci Petlury prowadzą agitację w obozach jeńców we Włoszech i w Czechach, celem wysłania stamtąd Ukraińców do Brześcia Litewskiego. Równocześnie adjutant Petlury Tereszczenko wyjechał do niemieckiej Jabłonnej w Czechach, aby przewieźć stamtąd brygadę ukraińską do Brześcia. Tereszczenko konferował w tej sprawie z posłem ukraińskim Sławińskim i polskim posłem p. Piłtsem, poczem wszyscy wybrali się do Jabłonej. Komendant ukraińskiej wojennej stacji w Wiedniu, otrzymał rozkaz od ukraińskiej misji, by założyć stację w najkrótszym czasie odesłał do Brześcia Litewskiego.

W związku z tym należy zanotować wiadomość kolportowaną przez ukraińskich kurjerów, że ataman Petlura przed kilku dniami wyjechał do Pragi.

### Tynko Staruch.

Jak się dowiadujemy, Tynko Staruch, znany ze zbrodniczych występów hajdackich, siedzi dalej w więzieniu, jednakże władze wyższe nie dopuszczają do rozpoczęcia śledztwa. Podobno są czynione zabiegi, by dla Starucha wyjednać ulaskawienie i puścić go na wolność bez zbadania tysiącznych skarg z powodu działalności krwawego żandarma za czasów okupacji ukraińskiej. W imieniu zaniepokojonej opinii żądamy kategorycznie wyjaśnienia tej ciemnej sprawy. Zbrodnia byłoby branie w rachubę polityczną indywidualium w rodzaju Starucha.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Jeny renumeraty i przedpłaty do numeru nagłówku.

## Dział ekonomiczny.

### Wiadomości gosp. Izby handl. i przemysł. we Lwowie

#### Wyjątkowe zniżenie agia celnego.

Wskutek interwencji Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przedłożył Ministerstwo Skarbu telegraficznym reskryptem z dnia 22 marca 1920 L. 20.855 ustalony rozporządzeniem z dnia 25 lutego 1920 L. 20.855 termin do przyznawania ulg w obliczaniu agia o dalszych 30 dni, t. j. do dnia 20 kwietnia 1920.

#### Ceny skór surowych we Francji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że według ostatnich wiadomości z Paryża, ceny skór surowych we Francji zależne od gatunku są następujące: Dla skór wołowych od 272 frs. do 345 frs. za 50 kg, dla skór krowich od 347 frs. do 356 frs. za 50 kg, dla skór cielęcych od 398 frs. do 1.105 frs. za 50 kg.

#### Wydóz do Szwecji żołądków cielęcych i jelit.

Jedna z firm szwedzkich zapytuje poselstwo polskie w Szwecji, czy nie mogłaby otrzymać z Polski oferty na stałą dostawę suszonych (lub solonych) żołądków cielęcych, tudzież jelit. Dla orientacji co do cen, Poselstwo donosi, że w Szwecji można uzyskać za suszony żołądek cielęcy 40—45 örów. Co do jelit, to zazwyczaj nadsyłano je (orzęd wojną) z Rosji solone lub suszone i w tej formie mogłyby być wysyłane i z Polski. — Za jelita cielęce t. zw. wiązanke, płać 2—2.25 koron szwedzkich za 100 m. (w jednej wiązance mieści się jelit na 100—200 metrów). — Jelita owcze są o 15—20 proc. droższe. — Ceny powinny być podane fob Gdańsk lub port niemiecki (n. p. Lubeka).

#### Przewidywana zniżka cen wełny.

Wbrew zwykłej tendencji cen wełny konopelentne sfery rzeczoznawców angielskich i niemieckich są zgodne w przewidywaniu znacznej i nagej zniżki tych cen w czasie najbliższych 6-ciu do 12-tu miesięcy, a to z powodu nagromadzonych i z ciężkim sirszeniem owiec powiększających się ogromnych zapasów wełny na rynkach angielskich.

Wobec tego nawet firmy hamburskie, przerabiające wełnę, nie chcą pracować w czasie krytycznym na rachunek własny, lecz gotowe są podjąć się przeróbki wełny na cudze ryzyko, aby nie ponieść strat, gdy ceny wełny nagle spadną. — (Przemysł i Handel).

#### Wystawa drzewa w Londynie.

Departament handlu zamorskiego organizuje w czasie od 5 do 17 lipca 1920 w Londynie, Holland Park Skating Ring, wystawę wszelkich gatunków drzew rosnących na terytorjum Cesarstwa Brytyjskiego, oraz wszelkich wyrobów drzewnych.

Adres departamentu handlu zamorskiego: „Department of Overseas Trade 35, Old Queen Street, London S. W. I.”.

#### Adresy firm pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

1. The World's Sales Organisation, Londyn, W. C. 2, Victoria Chambers Southampton Buildings, eksport towarów wełnianych i obuwia.

2. Societe „Caucase” Konstantynopol, Hudavendighiar Han, Galata, eksport produktów kaukaskich, jak wełny, bawełny, konopi, skór, futer, ryżu, tytoniu etc. i import wszelkich towarów.

3. Sansone G. Elia, Aleksandria, Boite postale Nr. 1619, poszukuje papieru, mebli biurowych, zabawek, wyrobów szklanych, mydeł toaletowych, grzebieni etc.

4. Mson Oct. Boulon, 27 Rue du Jambon, Gand, Belgique, eksport — import wszelkich produktów spożywczych.

5. Hochman et Co, Eksport, Import, Smyrna.

6. Credito Italiano, Soc. an. Milan, Italie, oferuje swe usługi w nawiązaniu stosunków handlowych z firmami włoskimi.

O bliższe szczegóły należy się zwracać bezpośrednio do wymienionych firm.

#### WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Zurych. (PAT.) Kursa początkowe dewiz. Berlin 7.75 (7.70), Praga 7.40 (7.40), Budapešť 2.80 (3.10), Wiedeń 2.70 (2.70), austr. korony stemplowane 2.75 (2.80).

### W Adminis racji naszej złożyli:

Na flotę polską.

Antoni Stupnicki, st. lekarz weter. z Jasła 50 mk. Grono nauczycielskie szkoły żeń. w Buczaczu, w dniu imienin dyrektora Józefa Keffermüllera mk. 126. — Józef Keffermüller, dyrektor szkoły wydz. żeńskiej w Buczaczu mk. 70.

## Z KRAKOWA.

### SPRAWA TEATRÓW.

Kraków. (PAT.) Rada miejska na posiedzeniu dzisiejszem przyjęła wnioski komisji teatralnej, mocą których personalowi artystycznemu obu teatrów miejskich przyznaje się dodatek drożyzniany za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. po 600 marek miesięcznie na osobę. Członkom orkiestry miejskiego teatru powszechnego, zawodowym muzykom, przyznaje się po 600 marek, innym zaś członkom orkiestry po 300 marek miesięcznie. — Wydatek z tego tytułu przypadający na teatr miejski im. Słowackiego w kwocie 168.300 marek ma być pokryty z kredytu dodatkowego, który ma być uchwalony za rok 1920. Rada miejska przyjęła wniosek w sprawie zezwolenia gminie miasta Krakowa na pobieranie na cele opieki społecznej, dobroczynności i t. p. opłat wynoszących 25 procent od ceny biletów na koncerty, widowiska i t. p., oraz 50 procent od balów, rautów, redut, zabaw tanecznych i t. p. z czego uchwalono 5 proc. przeznaczyć na rzecz pogotowia ratunkowego.

### TYFUS SZERZY SIĘ.

Kraków. (PAT.) Dzienniki podają, że wczoraj zachorowało na tyfus plamisty 6 aresztantów w aresztach „Pod telegrafem”. Chorych przewieziono do szpitala epidemicznego, a od dnia dzisiejszego areszt „Pod telegrafem” zostaje zamknięty, przestępców zaś odstawiać się będzie do aresztów policyjnych przy ul. Montelupich.

### Opał gazowy

### w Zagłębiu borysławskim.

Produkcja gazów w Zagłębiu borysławskim wynosi około 500 m. sześć. w minucie, czyli około 22 milionów m. sześć. w miesiącu.

Wartość opałowa metra kubicznego gazu przewyższa wartość opałowa kilograma ropy, lub dwu kilogramów najlepszego węgla.

Wartość techniczna gazu jest stosunkowo jeszcze większa, uwzględniając zalety rozprzodzenia rurociągami o stałym przepływie, zalety doskonałego spalania i taniść i łatwość obsługi.

Gaz produkowany przez Zagłębie borysławskie oszczędza zatem co najmniej spalanie 22.000 tonn ropy lub 50.000 tonn węgla miesięcznie. Prócz gazu spala się w Zagłębiu borysławskim miesięcznie obecnie 7000—10.000 tonn ropy, czyli więcej, niż produkuje całe nasze Podkarpacie poza Zagłębiem borysławskim.

Gdyby jednak udało się powiększyć produkcję i wydajność gazów opałowych, o jakie dziesięć milionów metrów kubicznych miesięcznie (czyli o jakie 240 m. sześć. w minucie), to ustałaby zupełnie potrzeba dopalania ropy i Polska na cele eksportu miałaby miesięcznie o jakie 10.000 tonn produktów naftowych więcej.

Spalanie (jak obecnie) do 10.000 tonn ropy miesięcznie, przedstawia dla producentów stratę (licząc po 1800 M za tonnę), osiemnastu milionów marek miesięcznie. Strata Polski w walucie eksportowej jest znacznie większa, gdyż ceny eksportowe są wyższe, wynosi ona około sześćdziesięciu milionów marek miesięcznie. Roczna strata z tego powodu, uwzględniając mniejsze spalanie ropy w lecie, wyniesie około pół miljarda marek.

Czy strata ta jest konieczną? Czy nie można zwiększyć produkcję gazów i udoskonalić techniki ich rozprzodzenia i spalania? Od rozstrzygnięcia tych kwestji zależy możność uniknięcia powyższych olbrzymich strat.

Znając zblizka sprawę produkcji, ujęcia i zużycia gazów, mogę stwierdzić, że rozszerzenie opalu gazowego w Zagłębiu borysławskim i prawie zupełnie usunięcie potrzeby spalania ropy jest rzeczą do osiągnięcia. Należy jednak do sprawy gazów zastosować tę samą zapobiegliwość, tę samą kalkulację i te same zasady gospodarce, które zostały zastosowane do produkcji ropy.

Należy więc pamiętać, że tak samo, jak ropa dziś mało gdzie przychodzi, jako wybuchowa, samopłynąca, tak samo uzyskiwanie, a jeszcze bardziej utrzymanie trwałej produkcji gazów, wymaga wielkiej pracy, inwestycji i ciągłej staranności. Ta sama staranność i te same inwestycje i koszty ruchu, konieczne są przy instalacjach ujęcia i rozprzodzenia gazów.

Tymczasem zarówno w sferach przemysłowych, jak i urzędowych pokutują jeszcze nawyczki czasów, kiedy (jak n. p. w r. 1908) sprzedawaliśmy gazy na opał kotła kopalnianego za 400 koron miesięcznie. Lekceważy się więc produkcję gazów, jako coś pobocznego, przy produkcji ropy, przychodzącego bez osobnych kosztów. Tymczasem praktyka życia codziennego poszła już dalej i dziś w Zagłębiu borysławskim już dziesiątki szybów kalkulację ruchu i wydatki na robocizne i materiały opierają właśnie na produkcji gazowej, podczas gdy produkcja ropy stała się dla nich rzeczą poboczną.

## Stemplowanie i wymiana koron.

Na środowem posiedzeniu sejmowym przyjęto ustawę o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych, emitowanych przez Bank Austriacko-Węgierski. Ustawa ta opiewa:

1. Banknoty, emitowane przez Bank Austriacko-Węgierski do dnia 27 października 1918 r., włącznie, podlegają wymianie na obszarach b. zaboru i okupacji austriacko-węgierskiej na marki polskie według kursu 70 mk. pol. za 100 koron lub zaopatrzeniu stemplem z napisem: „Rzeczposp. Polska”.

2. Po upływie terminów, wyznaczonych do wymiany i stemplowania, banknoty Banku Austriacko-Węgierskiego, niezaopatrzone stemplem polskim (art. 1), przestają być środkiem płatniczym i wszelkie wypłaty, oznaczone w koronach, winny być uiszczane w koronach zaopatrzonych stemplem polskim, bądź też w markach polskich według kursu 70 marek polskich za 100 koron, natomiast żądanie i dokonywanie wypłat w koronach niestemplowanych z jakiegokolwiek tytułu, jakoteż zaciąganie zobowiązań w jeże walucie po ukończeniu wymiany i stemplowania zostaje wzbronione. Umowy zawarte wbrew powyższym postanowieniom są nieważne.

3. Wymiana koron niezaopatrzonych stemplem polskim jest dozwolona na tych samych zasadach, jak wymiana waluty obcej.

4. Terminy rozpoczęcia i zakończenia oraz porządek wymiany i stemplowania określi Minister Skarbu. Po upływie tych terminów banknoty koronowe do wymiany i stemplowania (art. 1) przyjmowane nie będą.

5. Wymiany i stemplowania dokonują urzędy i instytucje, wyznaczone przez Ministra Skarbu. Od uznania tych urzędów i instytucji zależy, czy przedstawiona kwota ma być wymieniona na marki polskie, czy też podlega ostemplowaniu. Lokale niezbędne do tych czynności mogą być zajmowane w razie potrzeby drogą przymusowej rekwizycji.

6. W okresie wymiany i stemplowania Minister Skarbu może zawiesić na czas od dni sześciu czynności instytucji kredytowych, działających na obszarach, wymienionych w art. 1. Na okres czasu do dni dziesięciu mogą być zamknięte granice na podstawie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Skarbu.

Wzbronionem jest:

a) przedstawianie do wymiany i stemplowania banknotów koronowych, w tym celu przywiezionych z zagranicy;

b) przyjmowanie przez osoby prywatne i instytucje, banknotów koronowych od innych osób celem przedstawienia ich do wymiany i stemplowania, jako swoich, jakoteż powierzane w tym celu koron innym osobom i instytucjom;

c) więcej niż dwukrotne przedstawianie do wymiany i stemplowania banknotów tej samej nominalnej wartości przez jedną i tę samą osobę.

Dozwolonem natomiast jest przedstawianie banknotów koronowych do wymiany i stemplowania, należących do innej osoby, na mocy specjalnego jej pełnomocnictwa, lecz w tym wypadku osoba, która takie pełnomocnictwo wydała, traci prawo osobiście jakkolwiekby kwotę w swoim czy też cudzym imieniu do stemplowania i wymiany przedstawiać. Osoba, przedstawiająca do wymiany i stemplowania cudzą kwotę, ponosi narówni z właścicielem tej kwoty całkowitą odpowiedzialność w myśl art. 19 za przekroczenie powyższego przepisu.

8. Za przedstawione do wymiany i stemplowania banknoty nie może jedna osoba żądać natychmiastowej wypłaty w gotówkę wyższej kwoty niż 15.000 kor. stemplowanych lub 10.500 marek polskich. O ile przedstawiona i przyjęta kwota prze-

wyższa 15.000 koron, to na nadwyżkę będzie wydany imienny kwit depozytowy, uprawniający do jej otrzymania w terminach, które określi Minister Skarbu, jednak w terminie nie dłuższym niż trzechmiesięcznym.

9. Kwity depozytowe (art. 8) będą przyjmowane jako wpłaty na wewnętrzne pożyczki państwowe z roku 1920, o ile suma wpłaty na pożyczkę nie jest niższa od kwoty, na którą kwit opiewa. Przekazywanie ich może nastąpić jedynie w drodze cesji notarialnie lub sądownie uwierzytelnionej przy jednoczesnym uwiedomieniu o tem urzędu lub instytucji, która kwit wydała.

10. Sumę ponad 15.000 koron, na którą został wydany kwit depozytowy (art. 8) posiadacz kwitu może otrzymać całościowo lub częściowo przed terminem o ile wykaże wiarogodnie we właściwym Inspektoracie Skarbowym, względnie Urzędzie Podatkowym, w razie gdy suma nie przewyższa 100 tys. kor., że gotowizna jest mu niezbędna do prowadzenia przedsiębiorstwa lub dokonywania w tym czasie znacznie szerszych wypłat gotówkowych.

11. Instytucje kredytowe mają prawo do natychmiastowego otrzymania w markach polskich lub koronach stemplowanych za przedstawione do wymiany i stemplowania banknoty koronowe kwoty, nieprzekraczające jednej trzeciej części równowartości łącznej sumy salda kasowego tych instytucji w dniach 1 stycznia, 1 lutego i marca 1920 r. Natychmiastowe lub przedterminowe otrzymanie sum wyższych zależy od zezwolenia ministerjum skarbu.

12. Powstałe przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy opiewające na korony, prawno-prywatne zobowiązania pieniężne osób i instytucji, którym przedstawiona przez nich suma w banknotach koronowych w myśl art. 8, 10 i 11 nie została całkowicie wymieniona na marki polskie lub korony stemplowane — doznają zwłoki w zapłacie do wysokości sumy, w kwocie depozytowym wskazanej, aż do dnia, w którym przyjęta do depozytu suma gotówkowa zostanie zwrócona (art. 8).

13. Postanowienia art 12 nie mają zastosowania do: a) zobowiązań z tytułu kontraktów służbowych i najmu usług, b) zobowiązań z tytułu kontraktów najmu, c) zobowiązań z tytułu renty i roszczeń o świadczenie utrzymania; d) zobowiązań z tytułu umów ubezpieczeniowych. Upoważnia się ministra skarbu do ustalenia w razie potrzeby dalszych wyjątków w drodze osobnego rozporządzenia.

14. Dla weksli i czeków, których zapłata w myśl art 12 ulega zwłoce, odracza się do dnia w tymże artykule wskazanego czas zapłaty i termin do wniesienia protestu.

15. Wierzyciel, którego należność na zasadzie art. 12 ulega zwłoce, obowiązany jest fakt zwłoki uwidocznić na odwrotnej stronie kwitu depozytowego, okazanego mu przez dłużnika w osobnym napisie, w którym winna być podana suma i tytuł należności oraz dzień sporządzenia podpisu, imię i nazwisko i dokładny adres wierzyciela.

16. Przy obliczaniu czasu trwania odroczenia wlicza się dzień rozpoczęcia i ukończenia czasu odroczenia.

17. Za czas, o który wskutek odroczenia zapłata zostanie przesunięta na później, bieg należnych odsetek nie wstrzymuje się.

18. Czas trwania odroczenia nie wlicza się przy obliczaniu czasokresu przedawnienia i ustawowych czasokresów do wniesienia skargi.

19. Winni przekroczenia postanowień niniejszej ustawy podlegają w drodze orzeczenia sądowego karze aresztu do sześciu miesięcy i grzywnie do miliona marek polskich łącznie lub jednej z tych kar, nie wyłączając zastosowania ustawy z dnia 11. marca 1919 r.

20. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, jednocześnie tracą moc przepisy niezgodne z jej postanowieniem.

Przy obecnych cenach gazów jednak, stanowczo się nie płaci ponosić kosztów robocizny i robić inwestycje dla ujęcia gazów na szybach o małej produkcji gazów. Z powierzchownej oceny sądzą, że z tych nieujętych i niepodczyszczanych szybów uchodzi dziś w powietrze co najmniej 30—50 metrów kubicznych na minutę, czyli 1.250.000—2.000.000 m. kub. w miesiącu. Przy podczyszczeniu lepszych z tych szybów a ujęciu wszystkich gazów, możnaby z tych niewykorzystywanych dziś szybów pokryć znaczną część deficytu opałowego Borysławia.

Aby to jednak nastąpiło, muszą przedsiębiorstwa, spalające ropę, kalkulować rentowność własnych inwestycji gazowych, nie wedle bardzo niskich, obecnych cen gazu, ale wedle wartości opałowej gazu, przeliczonej na ropę, gdyż przez uzyskanie gazu, oszczędza sobie spalania ropy. Również przedsiębiorstwa, pracujące w kierunku eksploatacji i rozprowadzania gazów, powinny być traktowane równorzędnie z przedsiębiorstwami, produkującymi ropę, gdyż jedne i drugie ponoszą koszty robocizny, materiałów i t. p., wzrastające w tym samym stopniu.

Zarządzenia Rządu polskiego, wydane w ostatnich miesiącach, mające na celu podniesienie w wielkim stylu produkcji ropy, przez przyznanie cen i warunków, dających impuls rozwojowy kopalniom, silną rzecz rozszerzyć muszą swój wpływ też na produkcję gazów naftowych. Związek ten w okolicach gazowych zachodnich będzie nieco luźny i będzie raczej miał tendencję przystosowania się do wartości opałowej węgla. W Zagłębiu borysławskim natomiast związek ten będzie bardzo ścisły, bo każdy ujęty metr kubiczny gazu, oszczędzając spalanie kilograma ropy, da zwiększenie użytecznej produkcji o ten właśnie kilogram ropy.

Żywe tempo rozwoju, jakie po ostatnich zmianach w państwowych władzach naftowych zaznaczyło się w przemyśle kopalnianym, silną rzecz rozszerzy się przemysł gazów naftowych. W czasie niedawnej stagnacji, gdy nieorganizowana ekspedycja ropy i wadliwie idący eksport produktów, odsuwały uzyskanie zapłaty za wyprodukowaną ropę w dość daleką i nieokreśloną przyszłość, przedsiębiorstwa kopalniane wolały raczej palić ropę, niż robić wkłady pieniężne w opał gazowy. To dziś ulegnie szybkiej zmianie, rozwój eksploatacji gazów powinien być szybki.

Oczywiście ceny gazów naftowych podlegną fluktuacjom odpowiednim i nastąpi zbliżenie ich do cen ropy, które jednak stanowiąc będą siłą rzeczy ich górną granicę. Jeżeli metrem kubicznym gazu można osiągnąć tę samą ilość ciepła, co kilogramem ropy do 11.000 kalorii, a będzie istniała tendencja, aby ropę zużyć na cele eksportowe, to za gaz, zastępujący spalana ropę, zapłaci się cenę, choćby przybliżoną. Dla zwiększenia cen gazów, powstanie z chwilą otwarcia dowozu węgla górnośląskiego, dalszy hamulec i cena gazu za metr kubiczny, oczywiście na cele opałowe, nie utrzyma się na wyższym poziomie, jak cena dwu do trzech kilometrów węgla. Na razie ceny gazów osiągną poziom 50—80 proc. cen ropy i to przyspuszczalnie na dłuższy okres czasu.

Rozwój techniki gazowej otwiera jednak przed nami też dalsze horyzonty, mianowicie odciążenie z gazów lekkich benzyn, skraplanie i komprimowanie gazu na cele oświetlania wagonów kolejowych i też przesyłka chemiczna.

Rozwój gazownictwa naftowego zasługuje na szczególną uwagę, tembardziej, że nie tylko, że jest on przeważnie dziełem polskiej twórczej myśli, ale też dlatego, że udział polskiej własności jest tu znacznie większy, niż w reszcie przemysłu naftowego. Polskie spółki, jak: „Związkowe Zakłady”, „Gazolina”, „Rekord” i t. d. dysponują poważną częścią interesu gazowego Zagłębia borysławskiego.

Borysław, 26 marca 1920.

Inż. Stanisław Szczepanowski.

# OGŁOSZENIA.

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

## Handel Delikatesów

## Maryan Lasocki

win i towarów korzennych

poleca na święta

Pokoje do śniadań i Restauracja | Godziennie koncert muzyki salonowej  
(parter i pierwsze piętro) | LWÓW, PLAC MARJACKI 9.

wszystkie w zakres handlu delikatesów wchodzące towary najlepszej jakości, jakoteż rozmaite oryginalne wina itp.  
NA POST WSZELKIE RYBNE KONSERWY

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupuje meble używane i wszelkie inne przedmioty, płaci najwyższe ceny „Doroteum” Sapieży 34. 1132

Garnitury młocarniane parowe i kieratowe okazują do sprzedania „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1756

Kupię maszynę do pisania w dobrym stanie M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 1764

Kamienica we Lwowie przy ul. Kopernika blisko ul. Legionów niedawno z komfortem wybudowana, posiadająca jeszcze czasowe zwolnienie od podatków do sprzedania. Cena 2 miliony. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adw. Dr. Lucjana Mildwurma, Kraszewskiego 7, tylko między 4—6 popołudniu. 1682

Dwie realności z ogrodami do sprzedania w Bolechowicach. Wiadomość: Zakład fotograficzny Boiechów 1693

Sprzedam buciki białe okładane zółtą skórą Nr. 37 zupełnie nowe za 1100 koron. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Buciki”. 1717

Mundur wojskowy dla mężczyzny średniego wzrostu, okazujnie kupię. Oferty do Administracji Słowa sub „Mundur”. 1710

Gatry lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do kamieni, mieni, kuźnice polowe dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1712

# SUKNA

**w wielkim wyborze**  
na ubrania męskie, kostju-  
my damskie, zarzutki i  
płaszcz damskie i dzie-  
cinne oraz podszewki

**Fabryczny SKŁAD SUKNA**  
**RALSKI & GROCHOLSKI**  
1746  
L W Ó W, ulica Rutowskiego 7.  
naprzeciw Katedry.

**Kostjum** damski nie zniszczony okazjnie kupię. Oferty do Administracji „Słowa“ sub „Kostjum“. 1709

**Płaszcz** wojskowy ne męczyznę średniego wzrostu kupię okazjnie. Oferty do Administracji Słowa sub „Wojskowy“. 1720

**Okazyjnie** kupię wózek dziecinny, nie zniszczony. Oferty sub „Wózek“ w Administracji „Słowa“. 1721

## MIESZKANIA I SKLEPY.

**Jak egokolwiek** mieszkania poszukuję zaraz za wynagrodzeniem. Oferty do Administr. Słowa sub „10 koron“. 1711

**Za odstąpienie** mieszkania o 2 pokojach i kuchni dam 5 kilo cukru białego i 10 kilo maki pszennej. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Cukier i mąka“. 1718

**Mieszkanie** 2 pokojowe z elektrycznością, wanną poszukuję zaraz. Oferty do Administracji Słowa sub „Mieszkanie“. 1719

## POSADY POSZUKIWANE.

**Rutynowana** siła biurowa specjalnie w dziale bibliotecznym poszukuje zajęcia w poważnej instytucji. Zgłoszenia, biuro Sokołowskiego Jagiellońska 7, pod „Biblioteka“. 1661

**Leśnik** z 7 letnią praktyką, dobre świadectwa przyjmie posadę zarządcy lasu (leśniczego). Zgłoszenia L. Zawaiski Lwów, Zamarstynów Króla Jana 20. 1751

**Agronom starszy samodzielny** zarządca. długoletnie świadectwa szuka posady S. T. p. Żydaczów. 1758

## POSADY ZAOFIAROWANE.

**Praktykanta** z dobrego domu przyjmie firma Ralski & Grocholski skład sukna Lwów, ul. Rutowskiego 7. 1699

**Oddział wodny Dyrekcji robót publicznych w Kielcach** poszukuje kilku rysowników i techników za wynagrodzeniem w okresie pracy biurowej 1800 do 2400 Marek miesięcznie. 1748  
Zgłoszenia: Kielce, Wesola Nr. 30.

**Elektrownia mlejska w Jaworowie** przyjmie na stałe ślusarza maszynowego obznajomionego z obsługą motorów Diesla, tablicy rozdzielczej baterji i elektromontera-ślusarza dla instalacji i obsługi sieci. Zgłoszenia do Magistratu z podaniem warunków. 1703

**Potrzebna** bona do małego dziecka spokojnego charakteru na 2 godziny dziennie. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Bona“. 1715

Poszukiwana 1726

## samodzielna korespondentka

znająca dokładnie język polski w słowie i piśmie.

Pismo maszynowe konieczne.

Pensja 2.000 Mk. miesięcznie. Zgłoszenia z odpisem świadectw składać w Adm. Słowa pod: „Język polski“.

## WYCHOWANIE I NAUKA.

**Kto** z P. Profesorów we Lwowie przygotowuje do matury gimnazjalnej. Posiadam maturę seminarjalną. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Nauka“ do Adm. 1692

## MAŁŻEŃSTWA.

**Posłubi** młodą, inteligentną, przystojną, z dobrej rodziny panię, utalentowaną artystkę maarkę, albo zwykłą śmiertelniczkę, ale zaopatrzoną w należyte środki finansowe kawaler odpowiadający powyższym wymaganiom, z akademickim wykształceniem, mającym i na stanowisku. Zgłoszenia: Kwapniewski, Lwów, Lelewela 8. 1761

## ROZNE DONIESIENIA.

**Przyjmuje** zlecenia kupna domów, kamienic, dóbr ziemskich do sprzedania, hotel, kawiarnia, restauracja, sklep, urządzenia pierwszorzędnę, folwark stumorgowy z budynkami pod miastem, oraz poleca nrzędników prywatnych, służbę dworską i sezonową. Biuro pośrednictwa i pracy A. Dziuganowskiego w Stanisławowie. 1657

**Poszukuje się** sali na posiedzenia odbywające się raz w tygodniu w śródmieściu. Cena obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego“ pod „Posiedzenia“. 1753

**Poszukuję** szycia bielizny, robotę biorę do domu. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Bielizna“. 1716

**Administracje dóbr** o wielkim kompleksie i zastępstwo interesów z siedzibą Lwów przyjmie wytrawny fachowiec, lub Dzierżawę majątku z budynkami i tylko łącznie z inwentarzami za kaucją weźmie Polak rolnik. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod: „Pełnomocnik“. 1664

**Kapelusze** słomiane, jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1165

**Dr. H. Popielska** lek. szpitala św. Zofii, ordynuje w chorobach dziec. i wewnętrznych od 3-5. Senatorska 5. I. piętro. 1106

**Cegielnia** krajowa o 2 milionowej produkcji, położona obok stacji Frys-tak linii Rzeszów-Jasło do wydzierżawienia. Wiadomości udzieli Dr. Promiński, Kraków, Wolka 28. 1696

**W Rabce** pensjonat Maciejówka pokoje z pościelą obecnie. Na sezon przyjmuje się dzieci i młodzież z opieką lub bez, tylko Polaków chrześcijan. 1481

**W dzielnicy Gródeckiej** czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu korzennym p. Kullnowskiego przy ul. Gródeckiej 13:

## KONKURS

Intendantura O. Gen. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę większej ilości mydła.

Oferty wraz z próbką należy wnosić pod adresem Intendatury O. Gen. Lwów — Ochronek 4.

Do oferty należy złożyć 5% wadium, obliczonego z kwoty wartości zaofiarowanej ilości mydła, w Kasie Wojskowej O. Gen. Lwów, Ochronek 4.

Oferty wraz z potwierdzeniem, że wadium zostało złożone należy składać w protokole podawczym Intendatury. 1704

Intendantura O. Gen. Lwów Nr. 11967/X.

„Bamus“ Romanowicza 10.

„Bamus“ przyjmuje w komis.

„Bamus“ sprzedaje garderobę i meble.

W małym ożywionym miasteczku w Poznańskim jest zaraz do sprzedania z wielką salą i składem. Zgłoszenia przyjmuje aptekarz E. SPEICHERT Mroca pod Bydgoszczą 1752

Czas odnowić przedpłatę!

**BECZKI PIWNE**

we wszystkich wielkościach nowe lub używane kupi 1477 każda ilość

**BROWAR KROTOSZYN** (Wielkopolska.)

**Daimler-motor** 15/20 HP. i 7/9 HP. dostarczy zaraz firma **PION** Lwów, Lwowska 48. 1507

Regularna ekspedycja

wozów zbiorowych pod konwojem

Kraków - Lwów - Stanisławów

„Polonia“ Kasprzycki i Ska

Sienkiewicza 9. 1762

**Przesiedlenia Pp. Urzędników**

wykonuje na dogodnych warunkach Biuro SPEDYCYJNO - PRZEWOZOWE

**Marja Adamowska**

1763 Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

**SOLALI**  
Najlepsze tuki i bibułki cygaretowe.

**Najlepszą do krycia dachów P A P E**

Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3.

Jedynie przez władze uprawnione  
**Przedsiębiorstwo konwojowania**  
Przesyłek kolejowych 1606  
**GUSTAW LUFT** Lwów, Kościuszki 22.  
Tamże ubezpieczenie transportowe. Konwoje z gwarancją dostawy.

**Sledzie potaniały!**

Konsumy i kupcy prywatni mogą nabywać sledzie w Agencji Handlowej 3. Maja 5. po bardzo niżonych cenach.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce na parcelację — niech się zgłosi do Polskiego Biura Parcelacyjnego we Lwowie, ul. Bourlarda 2, które przeprowadza na podstawie u owaźnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelację osadnicze. 731  
Parcelacyjne sprzedaże do onywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

Wydział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego Lwów, 3-Maja 1. 12 poszukuje dwóch zdolnych, samodzielnych asystentów mierniczych 1654 potrzebnych do parcelacji. Oferty pisemne z podaniem wy-mogów wnosić należy do biura Wydziału.

**Nasiona do siewu!** wyborowej jakości rajgras angielski, niemiecki, lucorna chmielowa, wyka, peluska, bobik, bob, łubin, buraki pastewne, esparceta, nasiona warzyw i kwiatów dostarozą 1697  
**K. BUSZCZYŃSKI & ST. BURTAN**  
Sp. z ogr. odp.  
KRAKÓW, BASZTOWA 17.  
adres telegraficzny: BUSZCZYŃSKI, KRAKÓW.

Wydzierżawie 1728  
**MLECZARNIE**  
ze stałą klientelą,  
Część dostawy prowiantów z pewnością.  
Zgłosz. do Adm. Słowa pod „Mleczarnia“.

Zastępstwo i wyłączna sprzedaż aparatów do gaszenia ognia „Minimax“ 1565  
**A. M. KIERSKI i Ska**  
IMPORT I EXPORT towarów żelaznych i stalowych i narzędzi, artykułów technicznych i maszyn  
Biuro **LWÓW** Magazyn Zimerowicza 1. 15. Koperska 1. 4.

**ATA Zakład fotograficzny ATA**  
plac Marjacki 1. 4. (Hotel Europejski). 1111